



UAM

ŻYCIE

ISSN 1231-8825

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 1 (268)
styczeń 2016

Koncert noworoczny



Tegoroczny koncert noworoczny

FOT. ZK MACIEI WIECZYŃSKI

Chór Kameralny UAM

W tym roku zdominowały go energetyczne piosenki Agnieszki Osieckiej, wyśpiewane brawurowo przez uniwersyteckie chóry. Była niezwykle świeża, piękna interpretacja *Małgoški*, była zabawna *Piosenka o okularnikach*, a na koniec odśpiewany przez publiczność szlagier *Niech żyje bal*. Zatem, jak co roku, w ten jeden szczególnie wieczór królowała odpowiednio zbilansowana kompozycja muzyki i młodości. Ot, w sam raz, aby w nowy rok wejść z odpowiednią porcją energii. *Mamy Państwu do zaoferowania to, co w kulturze studenckiej najlepsze* – mówił występujący już po raz ósmy w roli gospodarza, rektor UAM prof. Bronisław Marciniak. Tradycyjnie też w trakcie swojego krótkiego wystąpienia podał najbardziej oczekiwaną



Gawędziarz prof. Bogdan Walczak

tego wieczoru wiadomość. Publiczność zareagowała na nią, jak co roku, gromkimi brawami. Czym byłby bowiem Koncert Noworoczny bez słodkiej perspektywy 13-nastki... A potem była już tylko muzyka.

Rozpoczęła Orkiestra Kameralna pod batutą Aleksandra Grefa, miejscami wspomagana przez Marka Szymańskiego, solistę Teatru Wielkiego w Poznaniu. Jego interpretacja utworu *La Spagnola* Vincenzo di Chiara wywołało burzę oklasków, a bis zmobilizował do śpiewu publiczność, która razem z solistą zaśpiewała biesiadne *Sto lat*. Następnie na scenie pojawił się Chór Akademicki pod dyrekcją Beaty Bielskiej. Oprócz wspomnianej wyżej *Małgoški*, pojawiło się patetyczne *Ameno* Erica Levi, a następnie wyśpiewane z przymrużeniem oka (a właściwie w oparach helu) *When I fall in love*.

Drugą część koncertu uświetnił swoimi gawędami prof. Bogdan Walczak, wchodząc w dialog z utworami przygotowanymi przez Chór Kameralny UAM Krzysztofa Sztydzisza. Kiedy zatem chórzyci wyśpiewali *Ty ze mnie nie sztydzisz*, gwędziarz przestrzegał dyrygenta, aby nie kpił, nie drwił i nie sztydził... Kiedy zaś zabrzmiał *Niech żyje bal* prof. Walczak wspominał sylwestrowy bal i rozważał: *Czy jeszcze kiedykolwiek rektor nas zaprosi? Bo nasza aula bal nie najlepiej znosi. A i rektor podobno wkrótce urząd składa. Tak się przynajmniej w naszym środowisku gada. Więc balujemy, kochani, balujemy do rana*.

Śpiewała więc wspólnie cała aula, śpiewały chóry, bo... *choć się różniemy, różniemy się pięknie*, a łączy nas przyjaźń, która spaja naszą wspólnotę: *sprawia, że się lubimy i chętnie znów się zobaczymy*... na Koncercie Noworocznym, oczywiście. **(mz)**

Flesz

FOT. ZK MACIEI WIECZYŃSKI



Spotkanie Noworoczne dla emerytowanych profesorów



Rektor wręcza kwiaty profesor Sławomirze Wronkowskiej-Jaskiewicz

WYDARZENIA

- 4 | Krótko
- 5 | Złoty pociąg w niebieskich pudłach
Antoni z Napachania
- 6 | Anglistyczne 50-lecie
Język na uwadze

MULTIMEDIA

- 7 | Laboratorium przy owalnym stole...

NA KADENCJĘ 2016-2020

- 8 | Nadchodzi czas wyborów
Z prof. Grzegorzem Schroederem, przewodniczącym komisji wyborczej UAM,
rozmawia Magda Ziółek

ZAPALAŁ INNYCH

- 10 | Zawsze w górę...

PYANIA OSTATECZNE

- 12 | Stąd do wieczności

NASZ UNIWERSYTET

- 13 | InQbator PPNT wśród 10 najlepszych na świecie

EDUKACJA BEZ GRANIC

- 14 | Studia dla uchodźców

ETYCZNE KSZTAŁCENIE

- 15 | Compostela: warsztaty z... uczciwości

NASI ABSLWENCI

- 16 | Słowik na Uniwersytecie

BAWMY SIĘ

- 18 | Niech żyje bal!

KOMUNIKACJA

- 20 | LTC – Dwadzieścia lat inżynierii językowej

NIEPAMIĘĆ WOJNY

- 21 | Dom otwarty/Dom zamknięty

PIERWSZA TAKA W POLSCE

- 22 | Halo! Tu telewizja UAM

Z dr. Stefanem Habryło
rozmawia Jolanta Lenartowicz

ZGÓŁKI „TRAKTAT O SZCZĘŚCIU”

- 24 | Odchodzę tylko o krok

MUZYKA

- 25 | Aula koncertowa

OSTAŃCE PROŚB

- 26 | Śladem norweskich kościołów

NASZ UNIWERSYTET

- 27 | Polacy i Niemcy w Europie

INTEGRACJE

- 28 | Gostyniaci są wśród nas

PROMOCJA

- 30 | Pełne potencjału pomysły, międzynarodowe zespoły i pieniądze na rozkręcenie biznesu!

NA SPORTOWO

- 31 | Futsalistki UAM zdobyły srebro w Anglii

Flesz



FOT. BY MAGDAJ MĘCZYŃSKI

Podczas Wampiriady na UAM zebrano 65 litrów krwi od 145 osób



Szlachetna Paczka w Collegium Maius



Jubileusz 25-lecia Austriackiego Ośrodka Kultury UAM

Okładka: Chór Akademicki UAM

Numer oddano do druku 18 stycznia 2016 roku



ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 1(265) | styczeń 2016

Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com
Redakcja: Magda Ziółek, magdazio@amu.edu.pl,
Maria Rybicka, maria.nowak88@gmail.com
Foto: Maciej Męczyński, fotouam@amu.edu.pl
Stali współpracownicy:
Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,
Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński
Korekta: Maria Nowak

Adres redakcji:
61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Joanna Muszyńska
Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: MULTIGRAF R. Ellert, J. Tomczuk
Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Usługowe Multigraf s.c.
85-135 Bydgoszcz, ul. Bielecka 76C

Lubisz ŻYCIE? Polub nas na Facebooku!

www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

K r ó t k o

► Samorządowa konferencja Studenckie Forum Jakości pod hasłem „Jakość kształcenia w obliczu wielkich przemian” odbyła się na UAM w listopadzie i dotyczyła zmian ustrojowych, procesowych oraz nadchodzących wyborów rektorskich i dziekańskich.

► I Międzynarodowe Seminarium Naukowe „Osoba z głęboką niepełnosprawnością intelektualną w systemie edukacji” odbyło się 2 grudnia na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM. Uczestnikami spotkania byli: prof. Wolfgang Lamers (Uniwersytet im. Humboldta w Berlinie), prof. Peter Zentel (Uniwersytet Pedagogiczny w Heidelbergu), prof. Beata Cytowska (Uniwersytet Wrocławski), prof. Andrzej Twardowski (UAM Poznań) oraz dr hab. Danuta Kopeć (UAM Poznań).

► „Trudne dziedzictwo pamięci o obcych: Niemcy w Polsce, Polacy na Ukrainie” to wykład dr Anny Wylęgały z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Collegium Polonicum 13 stycznia w ramach cyklu posiedzeń naukowych Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego CP. W swoim wystąpieniu dr Wylęgała przeanalizowała stan świadomości społecznej na temat istnienia mniejszości narodowych w przedwojennej Polsce i Ukrainie oraz status pozostawionego przez nich dziedzictwa materialnego. Problem przedstawiony został na przykładzie dwóch miasteczek z ukraińskiej Galicji i polskich Ziemi Odzyskanych, gdzie w latach 2007-2012 prelegentka prowadziła badania terenowe.

► Pierwszy w nowym roku kalendarzowym wykład w ramach Uniwersyteckich Wykładów na Zamku wygłosił prof. Wojciech Stankowski z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM. Prezentacja pt. „Absolut w kontekście wiedzy o genezie Ziemi” dotyczyła kontrowersji wokół dwóch przeciwstawnych poglądów dotyczących dziejów wszechświata, zamykających się w odpowiedzi na pytanie, czy był on przypadkowy czy zaprogramowany.

► „Inteligencja i szyk – krukowate Polski” – kolejna edycja Spotkań z Przyrodą odbyła się 14 stycznia w Collegium Polonicum w Ślubicach. *Czy sówka wybiera się za morze? Czy sroka kradnie biżuterię? Jak gawrony rozłupują orzechy?* Na te i na wiele innych pytań odpowiadał Michał Oźmiński z Wydziału Biologii UAM w Poznaniu.

► Konferencja naukowa „Prawny model zatrudnienia nauczyciela akademickiego” odbyła się 15 stycznia w Collegium Iuridicum Novum. Zorganizowanie konferencji zostało podyktowane potrzebą przedyskutowania w środowisku naukowym możliwych prawnych rozwiązań w kwestii zatrudnienia nauczycieli akademickich na uczelniach. W programie przewidziano prelekcje na temat oceny okresowych nauczycieli akademickich czy kwestii zatrudnienia doktorantów. W dyskusjach udział wzięli przedstawiciele uczelni wyższych w tym również reprezentanci UAM.

► 57 studentów i doktorantów otrzymało stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia na rok akademicki 2015/2016. Szczegółowa lista stypendystów znajduje się na stronie www.amu.edu.pl.

► Prof. Waldemar Kuligowski z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM został powołany na członka Komitetu Nauk o Kulturze przy Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN na kadencję 2015-2018.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Prof. Stefan H. Kaszyński „opiekun naukowy” Austriackiego Ośrodka Kultury nagrodzony medalem *Homini Vere Academico*

► Wykład „Egon Schiele i wiedeńskie środowisko artystyczne jego czasu” wygłosiła Joanna Bryl z Muzeum Narodowego w Poznaniu. Spotkanie odbyło się 14 stycznia i było częścią obchodów jubileuszu 25-lecia Austriackiego Ośrodka Kultury UAM. Schiele uchodzi za jednego z najgenialniejszych rysowników, a jego znaczenie dla historii sztuki austriackiej leży w płynnym przejściu od secesji do ekspresjonizmu.

► Gnieźnieńskie Dni Judaizmu trwały od 12 do 19 stycznia w Instytucie Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie. W programie znalazły się: projekcja filmu pt. „Fabryka Wielkich Mistrzów” Dariusza Grzeszczyka oraz symposium „Sprawiedliwość i miłosierdzie w judaizmie i chrześcijaństwie”.

► W dn. 16 grudnia, w ramach Poznańskiej Dyskusyjnej Akademii Komiksu dr Rafał Wójcik, twórca i opiekun kolekcji komiksów w Bibliotece Uniwersyteckiej, opowiedział o manipulacji w biograficznym komiksie *Story of Dina Gottliebova-Babbitt. Rafaela Medoffa, Neala Adamsa oraz Joe Kuberta*. Dr Wójcik przedstawił na nim m. in. konflikt wokół portretów Romów z Muzeum w Auschwitz, a także zagadnienia związane z zagładą Romów w trakcie II Wojny Światowej.



FOT. USI.AMU.EDU.PL

► Sylwia Bukowska (na zdjęciu), absolwentka Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM zdobyła nagrodę ministra sportu i turystyki w IX edycji konkursu na najlepszą pracę magisterską o tematyce promocji, konkurencyjności i innowacyjności Polski. W swojej pracy „City placement jako narzędzie marketingu terytorialnego w budowaniu wizerunku miasta” poruszyła kwestię lokowania miast w serialach jako elementu strategii marketingowej.

Złoty pociąg w niebieskich pudłach

W katedrze gnieźnieńskiej w tzw. magazynie akt brudnych odkryto ponad 1, 5 tysiąca średniowiecznych dokumentów, obrazujących działanie sądu kościelnego. Tym samym Gniezno stało się po Gdańsku i Wrocławiu trzecim co wielkości posiadaczem zbioru dokumentów średniowiecznych, w tym najstarszego w Polsce fragmentu księgi kościelnej, pochodzącego z 1399 roku.

Jest to bez wątpienia największe odkrycie archiwalne stulecia, nawet na skalę europejską. Nazywam je „złotym pociągiem gnieźnieńskim” – mówi dr Piotr Pokora z Wydziału Historycznego UAM, kierujący grantem Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, dzięki któremu odkryto ten zbiór.

Jak to możliwe, że o dokumentach tak długo nikt nie wiedział? Archiwum Archidiecezjalne mieściło się w pomieszczeniach nad nawą katedry i w wieży. Już prymas Wyszyński usilnie starał się o nowy budynek dla archiwum, lecz udało się to dopiero w 1998 roku. Przenoszono najpierw główne zbiory, a te które podejrzewano o zainfekowanie grzybami czy owadami pozostały w magazynie „brudnych akt”. W ramach grantu szukaliśmy tam starodruków i opraw, w których często można znaleźć skrawki starych pergaminów. Niespodzianie

natrafiliśmy na niebieskie pudła po pergaminach, a w nich na te bezcenne karty, przesypane pyłem ceglany, jakby je ktoś zmiotł z podłogi. Pudeł jest 8, dokumentów ok. 1,7 tys. Dwa pudła zawierają średniowieczne dokumenty podarte na kawałki-trzeba je będzie złożyć. Prawdopodobnie w tych pudłach przeleżały nietknięte ponad 100 lat, gdyż wtedy przeprowadzono inwentaryzację pergaminów, po których zostały puste pudła – mówi dr Pokora.

Ponad 400 dokumentów jest już wstępnie opisanych i złożonych do teczek z niekwaśnego papieru, a 70 odczytanych i wpisanych do specjalnego programu.

Wśród nich znajduje się np. inwentarz relikwii na Wawelu czy królewskie listy polecające. Jest też np. list wdowy Balcerzowej, domagającej się zwrotu pożyczonych pewnemu księdzu pieniędzy- list napisany jest manu

proprio, co rzuca światło na umiejętność pisania średniowiecznych mieszczek poznańskich. Jest dokument z rady miasta Koła z pieczęcią z 1514 roku (a najstarsza dotąd kolska pieczęć pochodzi z XVIII wieku). Nie wiadomo, jakie jeszcze skarby zostaną tam znalezione, bo zinventaryzowano dotąd zaledwie jedną trzecią zbioru, a przewiduje się, że pełne jego opracowanie może zająć nawet 10 lat. Jak stwierdziła konserwator Marzena Szczerkowska, w dokumentach są drobnoustroje, na szczęście nieaktywne, ale mimo względnie dobrego stanu dokumenty wymagają także zabezpieczenia.

Archiwum Archidiecezjalne prowadzi akcję Mecenat Skarbów Słowa. W jego ramach można sponsorować utrzymanie także tego zbioru.

Do tematu wrócimy w następnym numerze.

Maria Rybicka

Antoni z Napachania

Antoniemu z Napachania profesorowi i rektorowi Akademii Krakowskiej poświęcona została konferencja naukowa, która odbyła się 20 października ub. r. w szkole w Napachaniu (gmina Rokietnica). Honorowy patronat nad spotkaniem objął Rektor UAM prof. Bronisław Marciniak oraz Starosta Poznański. Udział w tym niezwykłym spotkaniu potwierdziło reprezentantów 5 uczelni wyższych, obecny był m.in. Rektor UAM. Konferencja „Antoni z Napachania. Rektor Akademii Krakowskiej, jego życie i działalność” była inicjatywą mieszkańców rodzinnej wsi uczonego i poruszała wybrane aspekty jego życia i twórczości.

Antoni z Napachania żył w latach 1494-1561. Był synem Macieja, sołtysa z Napachania. Nauki pobierał najprawdopodobniej w Cerekwicy, a następnie pod opieką biskupa Jana Lubrańskiego w szkole katedralnej w Poznaniu. W latach 1511-1519 Antoni studiował na Akademii Krakowskiej. W 1520 został rektorem szkoły katedralnej na Wawelu, a następnie zaproszono go do Akademii Krakowskiej gdzie doktoryzował się na Wydziale Teologicznym. Trzykrotnie pełnił funkcję rektora Akademii Krakowskiej.

W latach 50-tych XVI wieku był kapelanem i nadwornym kaznodzieją króla Zygmunta Augusta. Należał do zwolenników humanizmu i poglądów Erazma z Rotterdamu.



FOT. KAZIMIERZ FRYŚ

Z inicjatywy stowarzyszenia Forum Antoniego z Napachania w sierpniu ubiegłego roku ukazała się publikacja pt. „Antoni z Napachania (1494 – 1561). Rektor Akademii Krakowskiej” autorstwa Jakuba Linetty z Instytutu Historii UAM. Patronat naukowy nad tą książką objął prof. Andrzej M. Wyrwa. **(mz)**

Anglistyczne 50-lecie

Uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Anglistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza poświęcone było 50-leciu objęcia funkcji dyrektora Instytutu Filologii Angielskiej przez prof. Jacka Fisiaka

Prof. Katarzyna Dziubalska-Kołodziej, dziekan WA w swoim przemówieniu przypomniała najważniejsze osiągnięcia zawodowe jubilata i wyraziła w imieniu poznańskich anglistów wdzięczność za jego olbrzymi wkład w rozwój studiów anglistycznych.

40-letnie kierowanie Instytutem przez prof. Fisiaka uplasowało poznańską anglistykę w czołówce tego rodzaju jednostek w Polsce i na świecie. Połączenie naukowej pasji i wizjonerstwa z silną ręką i talentem menadżerskim szybko dało znakomite rezultaty: IFA rósł, powiększając swój potencjał badawczy i dydaktyczny, kształcąc coraz większą liczbę studentów, rozszerzając swoją strukturę, podejmując szeroką współpracę zagraniczną, organizując znaczące międzynarodowe konferencje, wydając własne liczące się w świecie czasopisma, kształcąc absolwentów o wysokiej renomie, kształcąc i zatrudniając pracowników dających Instytutowi rozpoznawalność w świecie nauki oraz zapewniających znakomitą dydaktykę.

CV prof. Fisiaka liczy kilkadziesiąt stron. Jego osiągnięcia są wielkie i liczne: setki publikacji, w tym 40 książek i 8 słowników. Dziedziny: językoznawstwo historyczne, kontrastywne, leksykografia. Prof. Fisiak to redaktor czasopism, organizator konferencji, *visiting professor* i wykładowca w ok. 100 uczelniach, członek ok. 30 organizacji naukowych, w tym Polskiej Akademii Nauk i kilku akademii zagranicz-



FOT. ARCHIWUM WA

nych. Promotor 61 prac doktorskich, doktor honoris causa uniwersytetów w Jyväskylä i w Opolu, prof. Fisiak pełnił liczne funkcje uniwersyteckie i państwowe, m.in. był rektorem UAM i ministrem edukacji narodowej. Odznaczenia, którymi został uhonorowany to m.in. Wielki Krzyż Orderu Polonia Restituta, Order Imperium Brytyjskiego OBE, Krzyż Orderu Palmes Académiques, Krzyż Komandorski Lion of Finland.

Podsumowując swoje wystąpienie, dziekan Wydziału Anglistyki powiedziała: *Profesor Jacek Fisiak to człowiek wyjątkowy. Swoją tytaniczną pracą i dzięki silnej osobowości przygotował podwaliny do przekształcenia Instytutu Filologii Angielskiej w Wydział Anglistyki. Jestem wdzięczna profesorowi za odegranie roli przewodnika w mojej pracy akademickiej, poczynwszy od studiów magisterskich, poprzez zdobywanie stopni i tytułu pro-*

fesorskiego, pełnienie roli wicedyrektora przez 3 kadencje, aż po przejęcie „dowodzenia” Instytutem i wreszcie utworzenie Wydziału Anglistyki UAM.

Prof. Jacek Fisiak, zabierając głos krótko przedstawił początkowy okres szefowania IFA i dalsze etapy własnej pracy naukowej, dydaktycznej i administracyjnej na poznańskiej anglistyce. Szczególnie ciepło wspominał swoich pierwszych współpracowników m.in. profesorów Andrzeja Kopcewicza, Henryka Zbierskiego, Janusza Arabskiego oraz dr. Andrzeja Pisarskiego. Kolejno głos zabrali kanclerz UAM Stanisław Wachowiak, a po nim współpracownicy i byli uczniowie jubilata, jego przyjaciele. Wszyscy mówcy podkreślali wybitne zasługi jubilata i wyrażali osobistą wdzięczność prof. Fisiakowi za wpływ na ich własne ścieżki życiowe i zawodowe.

Marcin Turski

Język na uwadze

Co 2 tygodnie umiera na świecie jeden język i niektórzy prognozują, że w ciągu 20 lat wymrze ich połowa. A jest ich od 6, 5 do 7 tysięcy (badacze spierają się o niektóre, czy są dialektami czy językami). Tylko 5 proc. z nich ma słownik i gramatykę czyli jest opisanych, a tylko 78 języków ma teksty pisane, przy czym polski zajmuje tu pierwsze miejsce wśród języków słowiańskich jako posiadający najdłuższą nieprzerwaną tradycję pisemną. 98 proc. ludzkości posługuje się 2 proc. języków. Najwięcej języków używa się na Papui Nowej Gwinei, bo aż 850.

Choć w Europie najbardziej jednorodnie językowo są Portugalia i Islandia, Polska też zajmuje tu wysokie miejsce, bo 93 proc. jej obywatele używa języka polskiego. Mówi się, że bezpieczną granicą dla

zachowania języka jest, aby społeczność nim mówiąca liczyła 100 tys. osób. Jednak bez względu na liczebność użytkowników język umiera, gdy nie jest przekazywany młodemu pokoleniu. W Europie wymarcie zagraża np. językowi irlandzkiemu, choć Irlandczyków nie brakuje. Języka nie da się wskrzesić.

Choć pierwsze miejsce pod względem liczby osób posługujących się danym językiem zajmuje chiński, to polski jest na przyzwoitym 30 miejscu (wśród 6-7 tysięcy). Choć trudno to sobie dziś wyobrazić, w czasach świetności Rzeczypospolitej pod tym względem język polski wyprzedził język angielski...

Te interesujące dane pochodzą z grudniowego wykładu dla seniorów UAM „O języku polskim wśród języków świata”, który wygłosił prof. Bogdan Walczak.

maj

Laboratorium przy owalnym stole...

Tablica interaktywna, projektor, ruchome flipcharty, a przede wszystkim dwa owalne stoły znalazły się w nowo otwartej Multimedialnej Pracowni Nauki Języków Obcych dla Studentów z Niepełnosprawnościami. Wśród wielu udogodnień to właśnie te stoły spotkały się z największym uznaniem ze strony uczestników zajęć, bowiem, jak twierdzą, umożliwiają bezpośredni kontakt z lektorem. To sprawia, że lekcja toczy się w miłej, przyjacielskiej atmosferze.

17 grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie nowych pomieszczeń. Wcześniej zajęcia odbywały się w Collegium im. Hipolita Cegielskiego. Teraz pracownia mieści się w gmachu Collegium Chemicum przy ulicy Grunwaldzkiej 6. Dwie odnowione sale 024 i 024A znajdują się na parterze budynku, dzięki czemu dostępne są również dla studentów niepełnosprawnych ruchowo. Pomieszczenia wyposażone są w pętlę indukcyjną, czyli system wspomagania słyszenia, pomocny osobą z aparatami słuchowymi. To rozwiązanie pozwala na przekierowanie źródła dźwięku bezpośrednio na słuchawkę w ucho, dzięki czemu niweluje się wszelkie szумы i zakłócenia tak niekorzystne w przypadku nauki języków obcych. Ponadto do dyspozycji studentów oddane zostały stanowiska komputerowe, w tym jedno przystosowane dla potrzeb osób poruszających się na wózku inwalidzkim.

Młodzież z dysfunkcją słuchu jest zaniedbywana w szkołach średnich – mówił w trakcie uroczystości otwarcia Roman Durda, pełnomocnik rektora ds. studentów niepełnosprawnych – Nie ma ani woli, ani pomysłu, jak nauczać ich języków obcych – tymczasem wymagania stawiane im na uniwersytecie są bardzo wysokie. Dlatego tak istotne jest, aby stworzyć dla takich studentów odpowiednie warunki pracy. Na UAM mamy nie tylko profesjonalnie wyposażone laboratorium językowe, ale również odpowiednio przygotowanych specjalistów.

Lektorat z języka angielskiego przeznaczony dla studentów, mających aktualne orzeczenie lekarskie o niepełnosprawności. Jest to grupa bardzo niejednorodna, wymagająca indywidualnych rozwiązań dydaktycznych. Tworzą ją studenci niesłyszący, niedosłyszący, ale też młodzież z porażeniem mózgowym i niepełnosprawnością wzroku. Specjalnie dla nich pracownia została wyposażona w odpowiednie programy udźwiękowiające albo powiększające. Dla studentów posługujących się językiem migowym lektoraty odbywają się przy udziale tłumacza języka migowego, który pełni rolę surdologopedy.

Zajęcia odbywają się w bardzo małych grupach, od 1 do 4 osób. Na UAM studenci niedosłyszący i niesłyszący mają dodatkowy semestr nauki i podwójną liczbę godzin nauki języka.



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Multimedialna Pracownia nauki Języków Obcych dla studentów z niepełnosprawnościami mieści się w podziemiu Collegium Chemicum przy Grunwaldzkiej 6

Wynika to ze specyfiki ich trybu pracy – tłumaczy lektorka języka angielskiego, Anna Białek – Gdy robią notatki albo patrzą na tablicę interaktywną, nie możemy wtedy objaśniać.

Pracownia została powołana w 2008 roku. Jej powstanie poprzedziły wizyty w innych ośrodkach prowadzących specjalistyczne laboratoria językowe. *Metod pracy – mówi Anna Białek – nauczyliśmy się w dwóch ośrodkach: na Uniwersytecie Przyrodniczo – Humanistycznym w Siedlcach oraz Uniwersytecie Karola w Pradze. Stamtąd zaczerpnięty został pomysł na okrągły stół, który dzisiaj tak cenią sobie studenci. W sumie w ciągu 7 lat działalności pracowni w zajęciach udział wzięło około 60 osób. W pamięci najbardziej zapadł pierwszy egzamin z czerwca 2009 roku. Zdali wszyscy, ale emocje były ogromne. To nie tylko oni zdawali – to także zdawaliśmy my, bo nie wiedzieliśmy, jakie efekty przyniesie nasza praca – mówi Anna Białek.*

Strategie nauczania każdorazowo dostosowywane są do indywidualnych potrzeb słuchaczy. *Stosujemy różnorodne metody nauczania. Korzystamy z technik wizualizacji, źródeł internetowych i e-learningowych. Prowadzimy zajęcia w oparciu o kursy z oprogramowaniem*

tablicy interaktywnej. W nauczaniu wykorzystujemy ruch i przestrzeń, ponieważ w ten sposób działają osoby z ubytkiem słuchu. Stosujemy różne gry i pantomimy. Przede wszystkim jednak używamy języka angielskiego w każdym momencie, gdy tylko jest to możliwe. I co bardzo ważne – staramy się, aby na zajęciach panowała miła atmosfera.

Niejednokrotnie największe problemy w nauczaniu języków obcych w gronie osób z dysfunkcją słuchu sprawia nauka wymowy. *Czasem zwykła transkrypcja fonetyczna nie starcza – tłumaczy lektorka – wówczas studenci mają do dyspozycji inne metody np. czytanie z ruchu warg, fonogesty czy mowę wspartą dotykami. Ważną rolę spełnia także tłumacz języka migowego.*

Chcielibyśmy, aby z pracowni korzystali nie tylko studenci z UAM – deklarował w trakcie uroczystości otwarcia Roman Durda. Jesteśmy uniwersytetem otwartym, jeśli będzie taka wola i dojdzie do podpisania odpowiednich porozumień, być może z nauki języka angielskiego w Multimedialnej Pracowni Nauki Języków Obcych dla Studentów z Niepełnosprawnościami korzystać będą inne środowiska poznańskie. **(mz)**

Nadchodzi czas wyborów

Z prof. Grzegorzem Schroederem, przewodniczącym komisji wyborczej UAM, rozmawia Magda Ziółek

Kiedy poznamy nazwisko nowego rektora UAM na kadencję 2016-2020?

Najbliższe miesiące to okres, kiedy wspólnota akademicka oraz studenci podejmą decyzje, kto będzie kierował naszą uczelnią w latach 2016-2020. Wybór rektora jest bardzo ważną decyzją dla rozwoju uniwersytetu i dlatego musi być ona podjęta zgodnie z obowiązującym prawem i zapewniać wybór najlepszego kandydata na to stanowisko. Zgodnie z kalendarzem wyborczym wybór rektora przez Kolegium Elektorów UAM planowany jest w dniu 4 kwietnia o godz. 10.00. Natomiast 11 kwietnia Kolegium Elektorów UAM dokona wyboru prorektorów zaproponowanych przez rektora elekta.

Czyli kandydaci są zobowiązani do przedstawienia swoich najbliższych współpracowników?

Formalnie kandydat na rektora nie ma obowiązku przedstawienia osób, które planuje powołać na stanowiska prorektorów, zdarzało się jednak w poprzednich latach, że taka informacja była przekazywana. Po ogłoszeniu wyników wyborów rektor elekt ma tydzień na podjęcie decyzji, komu powierzy funkcje prorektorów. Nowo wybrany rektor na stanowiska prorektorów może zaproponować osoby, które były rozpatrywane również przez innych kandydatów na rektora. Wyjątek stanowi stanowisko prorektora ds. studenckich, które wymaga zgody większości przedstawicieli studentów i doktorantów wchodzących w skład kolegium elektorów uniwersytetu. Niezajęcie stanowiska przez to gremium w terminie trzech dni od daty przedstawienia kandydatury prorektora ds. studenckich uważa się za wyrażenie zgody.

Kto może zostać rektorem?

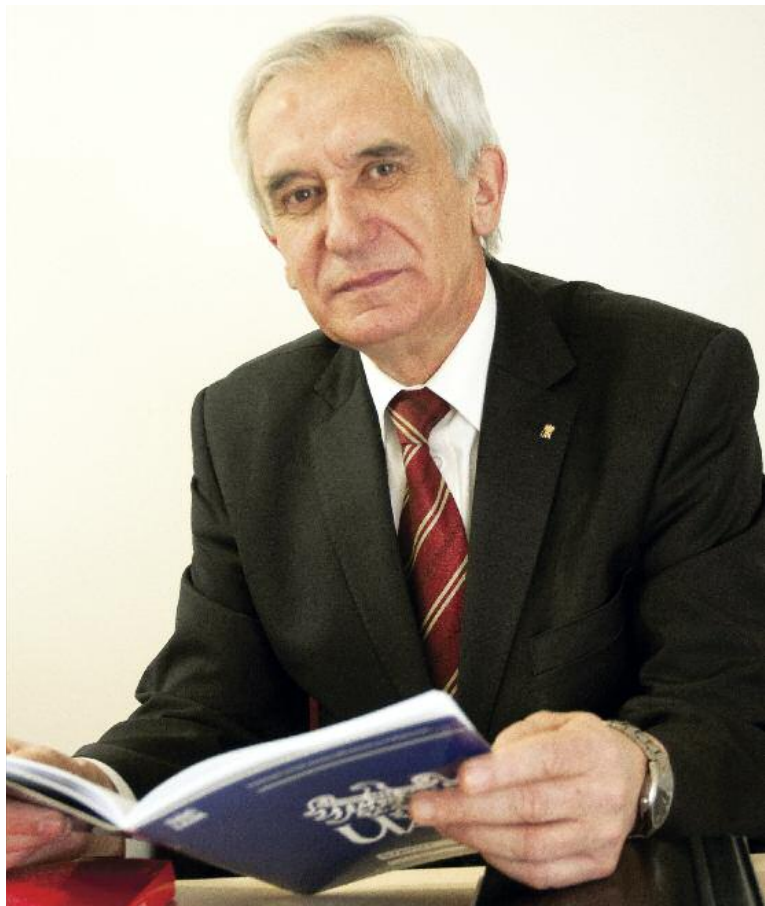
Rektorem może zostać osoba, która spełnia kryteria określone w Statucie UAM. Paragraf 214a Statutu UAM precyzuje „Rektorem uniwersytetu może zostać osoba posiadająca co najmniej stopień naukowy doktora habilitowanego”. Ale to nie wszystko – paragraf 204, regulujący kwestie związane z biernym i czynnym prawem wyborczym, mówi nam jeszcze, że bierne prawo wyborcze, czyli prawo do kandydowania, przysługuje nauczycielom akademickim zatrudnionym w uniwersytecie jako podstawowym miejscem pracy, którzy nie ukończyli 67 roku życia, a w przypadku osób posiadających tytuł profesora – 70 roku życia.

Czy możemy coś powiedzieć o kandydatach na rektora?

Wiem, że niektóre media spekulują na ten temat, ale uważam, że jest to niewłaściwe. Nic jeszcze nie wiemy. Na zgłoszenia kandydatów na rektora na kadencję 2016-2020 komisja wyborcza UAM czekać będzie 16 marca 2016 w godz. od 9.00 do 11.00. I dopiero wtedy, czyli 16 marca o godz. 13.00, zostanie podana do publicznej wiadomości lista kandydatów na rektora. Spotkanie z kandydatami na rektora – bo mam nadzieję, że będzie ich kilku – zostało zaplanowane w Auli Uniwersyteckiej w dniu 22 marca o godz. 10.00. Będzie to okazja, aby zadać kandydatom na rektora wiele szczegółowych pytań związanych z działalnością i przyszłością naszej uczelni.

Czy statut przyjęty przez Senat UAM w czerwcu ub. r. zmienia ordynację wyborczą?

Statut w zasadzie nie zakłada zmian. W tych wyborach rektorskich wykorzystaliśmy to, co dopuszczał już poprzedni statut, a mianowicie tworzenie okręgów wyborczych. Zależało nam, aby na jednym ze-



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

braniu nie głosowała zbyt duża grupa osób. Dlatego wprowadzone zostały okręgi wyborcze liczące około 300 osób dla dokonania wyboru przedstawicieli nauczycieli akademickich nieposiadających tytułu naukowego profesora lub stopnia naukowego doktora habilitowanego do Senatu UAM.

Czy znany jest już skład Kolegium Elektorów UAM?

W oparciu o stan zatrudnienia nauczycieli akademickich w dniu 1 stycznia 2016 roku komisja wyborcza uniwersytetu ustaliła skład Kolegium Elektorów w wyborach na kadencję 2016-2020 w liczbie 180 osób. W skład Kolegium Elektorów wchodzi: 108 przedstawicieli nauczycieli akademickich mających tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy dr. hab., 35 elektorów – przedstawicieli studentów, 1 przedstawiciela doktorantów. Następnie: 27 elektorów – przedstawicieli nauczycieli akademickich niemających tytułu profesora lub stopnia dr. hab. (w tym 4 zatrudnionych w jednostkach innych niż wydziały), 9 elektorów – przedstawicieli pracowników niebędących nauczycielami akademickimi zatrudnionymi w pełnym wymiarze czasu pracy (w tym 2 w grupie pracowników naukowo-technicznych, 1 w grupie pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej, 6 w grupie pracowników administracji i obsługi). W skład Kolegium Elektorów wchodzi przedstawiciele różnych grup pracowników uniwersytetu oraz przedstawiciele studentów.

Kalendarz wyborów na kadencję 2016-2020

WYBORY ELEKTORÓW i PRZEDSTAWICIELI DO SENATU

Kontrowersyjna może się wydawać liczba elektorów studenckich i relacja pomiędzy liczbą elektorów studenckich i doktoranckich.

Ta relacja jest zależna od liczebności obu grup. Liczbę reprezentantów studentów w Kolegium Elektorów UAM reguluje ustawa o szkolnictwie wyższym, która zapewnia im 20% udziału w komisjach wyborczych. Relacja między liczbą miejsc studenckich i doktoranckich wynika z faktycznej liczebności tych grup na uczelni. Te kwestie, jak już wspomniałem, reguluje ustawa i uniwersytet nie ma na to wpływu.

Wybory rektorskie to tylko część zadań, jakie nakłada na komisję wyborczą uniwersytetu statut.

Proszę pamiętać, że w ciągu najbliższych miesięcy będziemy wybierać nie tylko rektora i przedstawicieli do Senatu, ale także dziekanów, prodziekanów, dyrektorów instytutów, zastępców dyrektorów oraz członków rad wydziałów, instytutów i rad bibliotecznych. Wszystkie nasze zadania określone są w uchwale Senatu i kalendarzu wyborczym, który myślę, że już za chwilę zostanie upubliczniony na stronach internetowych www.amu.edu.pl w zakładce Wybory 2016 – 2020 i na stronach *Życia Uniwersyteckiego*. Komisja wyborcza uniwersytetu już podjęła działania – do 31 stycznia powołane zostaną komisje wyborcze podstawowych jednostek organizacyjnych, komisje wyborcze instytutów i komisja wyborcza biblioteki. Do zadań komisji wyborczej UAM należy organizacja zebrań wyborczych i wybory członków Kolegium Elektorów UAM, przyjęcie zgłoszeń kandydatów na stanowisko rektora, organizacja otwartego zebrania z kandydatami, a następnie nadzorowanie prac komisji wyborczych. Do zadań komisji uczelnianej należy również rozstrzyganie wszelkich spraw związanych z działalnością wydziałowych komisji wyborczych, ponieważ Statut UAM przyjęty w 2015 roku w rozdziale XV jednoznacznie określa zasady i tryb wyborów w uczelni. Myślę jednak, że takich spraw nie będzie.

Kto wybiera dziekanów?

Wyboru dziekana (dyrektora Instytutu) dokonuje Kolegium Elektorów na poszczególnych wydziałach (instytutach), a procedurę wyborczą oraz kalendarz wyborczy przygotowują wydziałowe (instytutowe) komisje wyborcze. Te komisje muszą być powołane do końca stycznia. Statut przewiduje ponadto tylko ostateczny termin, kiedy musi nastąpić wybór dziekana czy dyrektora Instytutu. Cała reszta należy do kompetencji wydziałowych (instytutowych) komisji wyborczych. Dziekan jest wybierany spośród nauczycieli akademickich posiadających co najmniej tytuł doktora habilitowanego i posiadających biernie prawo wyborcze (§218, Statutu UAM). Kandydatem na stanowisko dyrektora instytutu może być osoba posiadająca co najmniej tytuł doktora habilitowanego i biernie prawo wyborcze, niezatrudniona w uniwersytecie, zatrudniona w niepełnym wymiarze czasu pracy albo niezatrudniona w instytucji, w którym kandyduje (§221, Statutu UAM). Społeczności akademickiej życzę trafnych wyborów rektora oraz dziekanów i dyrektorów instytutów, aby pod ich kierownictwem uniwersytet nadal dynamicznie rozwijał się, utrzymał wysoką międzynarodową pozycję naukową oraz kształcił studentów według najwyższych standardów nauczania.

2 lutego 2016 Aula UAM

- godz. 10.00 zebranie wyborcze pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej,
- godz. 13.30 zebranie wyborcze pracowników naukowo-technicznych i inżynieryjno-technicznych.

8 lutego 2016 Aula UAM, godz. 9.30

- zebranie nauczycieli akademickich niemających tytułu naukowego profesora lub stopnia naukowego doktora habilitowanego, zatrudnionych w jednostkach innych niż wydział.

15 lutego 2016 Aula UAM, godz. 9.00

- zebranie wyborcze pracowników administracyjnych i obsługi.

1 marca 2016 Collegium Iuridicum Novum, godz. 9.00

- zebranie nauczycieli akademickich niemających tytułu naukowego profesora lub stopnia naukowego doktora habilitowanego OKRĘG 1

2 marca 2016 Aula UAM

- godz. 9.00, **Collegium Iuridicum Novum**: zebranie nauczycieli akademickich niemających tytułu naukowego profesora lub stopnia naukowego doktora habilitowanego OKRĘG 2
- godz. 13.00, **Aula UAM**: zebranie nauczycieli akademickich niemających tytułu naukowego profesora lub stopnia naukowego doktora habilitowanego OKRĘG 4

3 marca 2016, Collegium Iuridicum Novum, godz. 9.00

- zebranie nauczycieli akademickich niemających tytułu naukowego profesora lub stopnia naukowego doktora habilitowanego OKRĘG 3

4 marca 2016 Collegium Iuridicum Novum, godz. 9.00

- zebranie nauczycieli akademickich niemających tytułu naukowego profesora lub stopnia naukowego doktora habilitowanego OKRĘG 5

POZOSTŁE SPOTKANIA

16 marca 2016 Rektorat Collegium Minus

- godz. 9.00-11.00 – przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na stanowisko Rektora – dyżur Komisji Wyborczej Uniwersytetu,
- godz. 13.00 – ogłoszenie listy kandydatów na stanowisko Rektora na stronie internetowej Komisji Wyborczej Uniwersytetu.

22 marca 2016 Aula UAM, godz. 10.00

- zebranie otwarte pracowników i studentów

4 kwietnia 2016 Aula UAM, godz. 10.00

- zebranie Kolegium Elektorów Uniwersytetu
- **WYBÓR REKTORA**

11 kwietnia 2016, Aula UAM, godz. 10.00

- zebranie Kolegium Elektorów Uniwersytetu
- **WYBÓR PROREKTORÓW**



Uroczystość
wręczenia doktoratu
honoris causa
papieżowi
Janowi Pawłowi II

FOT. ARCHIWUM NATALII CHROMIŃSKIEJ

Zawsze w górę...

21 grudnia 2015 r. niespodziewanie odszedł o. Jan Góra. Charyzmatyczny dominikanin, teolog, pisarz, duszpasterz akademicki, twórca ośrodków na Jamnej i na Lednicy, pomysłodawca lednickich Spotkań Młodych.

Dla mnie odszedł ktoś, kto w ogromnej mierze ukształtował moje dorosłe życie...

Był przede wszystkim ojcem mojej dojrzałej wiary. W czasach studenckich dla wychowanków duszpasterstwa akademickiego u dominikanów stanowił prawdziwy drogowskaz, był twórczym przewodnikiem po wierze. Zgodnie z myślą angielskiego filozofa i teologa Anzelma z Canterbury uczył nas wiary poszukującej zrozumienia („fides quaerens intellectum”). Wskazywał na wartości fundamentalne w sposób jasny, obrazowy, ale i bardzo kreatywny. Sam płonął i zapalał innych. Za moich czasów duszpasterstwo akademickie pod wodzą ojca Jana tętniło życiem: wyjeżdżaliśmy, budowaliśmy, bawiliśmy się, czytaliśmy, wędrowaliśmy... Ojciec Jan stał nas karmił, podsuwając różnorodną literaturę. Zachwycał się Mickiewiczem, Sienkiewiczem,

Reymontem, z warsztatu pisarskiego Brandstættera sam czerpał garściami...

Jak prawdziwy ojciec był również surowym wychowawcą, a jego główną metodą wychowawczą była formacja praktyczna (przez pracę i działanie), uczył zaradności życiowej, dawał odpowiedzialne zadania, wciąż pchał do przodu. Za Janem Pawłem II lubił powtarzać, by „wymagać od siebie, nawet gdyby inni od nas nie wymagali”, oraz że „człowiek jest mocny świadomością celów, zadań i obowiązków”. Dawał nam ich sporo, często wydawało się, że przekraczają nasze możliwości... Jednak równocześnie bardzo w nas wierzył. Szukał rozmaitych dróg dojścia do młodych. Pisał do nas listy, dzwonił, później – w dobie nowych mediów – słał sms-y i maile... Wszystko po to, by prosić o imienne wzięcie odpowiedzialności za jakieś zadanie, by przekonać, że człowiek nie żyje dla siebie, ale dla innych. Dla-

tego chociaż zabiegał nieustannie o rozwój umysłu i ducha, jednocześnie dbał, by nie zatrzymywać się tylko na doskonaleniu osobistym. Pragnął, by rozwijając się, każdy z nas robił coś dla innych. Jedną z cenniejszych lekcji była ta, by wyzbyć się lęku (w każdej sferze życia), bo przezwyciężony lęk staje się źródłem mocy człowieka.

Moją całą relację z ojcem Janem naznaczył mój pierwszy przyjazd na Jamną w 1992 roku. Dom, góra, ziemia i las otrzymane na własność od gminy Jamna na Pogórzu Rożnowsko-Ciężkowickim („górale Górze dali górę”) stały się dla ojca Jana również narzędziem wychowawczym. Posiadanie własności oznaczało bowiem wzięcie odpowiedzialności i zaproszenie do tego innych. Byłam tuż po zdanych egzaminach na studia i wybrałam się tam z koleżanką, by prawdziwie zaistnieć w akademickiej wspólnoty. To pierwsze wejście na górę i do Góry było bardzo symboliczne. Po całej nocy w pociągu i wspinacze na szczyt Jamnej w strugach deszczu, przemoknięte, chwyciliśmy za łopaty, bo akurat sadzono tam drzewa. Ten moment zapadł ojcu w pamięci na zawsze. Zauważył, że nie boimy się pracy, że nie trzeba nas ponaglać, pobudzać do działania. Że nie trzeba zbędnych słów. Pokochał nas od razu...

Miał niezwykle dar obdarowywania ludzi nową tożsamością. Mawiał, że „wyzwanie zawsze rodzi nowego człowieka, a (...) ludzie, którzy boją się i uciekają przed wyzwaniami, muszą zwiędnąć...” Bywało, że nadawał komuś nowe imię, pseudonim, wraz z którym rozpoczynała się jego nowa życiowa rola. Intuicyjnie wyczuwał, jakie talenty w nas drzemią, wyciągał je z nas – często nieuświadomione – na światło dzienne, oczywiście wszystko po to, by służyły innym. Tak wydobył ze mnie pewnego dnia umiejętność publicznego czytania, czytania ze zrozumieniem, które zapis słowny przemienia w żywą historię czy nośne przesłanie. Osobnym pięknym rozdziałem była moja przygoda z rotatami, którą kontynuowałam przez kilkanaście lat z rzędu, a która rozpoczęła się, gdy o. Jan powierzył mi podczas kazań czytania przesyconych treścią tekstów Ojców Kościoła. Nieraz później wykorzystywałam tę umiejętność...

Wszyscy znali ojca fascynację Janem Pawłem II. Kochał go bezgranicznie, przyjaźnili się, z tej przyjaźni czerpał siłę i radość. Ojciec Jan przekładał na swój plastyczny, zrozumiały język wszystkie wymagające teksty Papieża Polaka. Od niego zaczerpnął też wzór ojcostwa. Chwytając się słów Jana Pawła II, pochodzących z osobistej korespondencji, budował na nich swoje wielkie dzieła: ośrodek duszpasterski na Jamnej i ośrodek nad Lednicą.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



FOT. ARCHIWUM NATALII CHROMIŃSKIEJ

Hermanice 1994 – narzędzia duszpasterskie

To właśnie nad brzegami jeziora Lednickiego, u źródeł chrześcijaństwa w Polsce, najpełniej realizował swoją życiową misję – przekładania wiary na kulturę. W tym roku odbędzie się już dwudzieste spotkanie. Przemówienia Jana Pawła II pisane specjalnie na te okazje zostały się na czytelny program edukacyjny i wychowawczy, budujący istotę ludzką, jej osobowość i podmiotowość. Lednica to w dzisiejszych czasach fenomen. To wydarzenie, które mobilizuje rzesze i przyciąga tłumy. Które jednoczy ludzi... Dla tego dzieła ojciec Jan wymyślał wciąż nowe idee i środki przyciągania młodych. Miała tam też przez lata swoją rolę.

Ojciec Góra był bardzo związany z uniwersytetem, zawsze żywo zainteresowany jego sprawami, chętnie przybywał na konferencje, seminaria i koncerty... Miał świetne porozu-

mienie z akademikami, a przede wszystkim z młodzieżą akademicką. Jako podstawowe zadanie uniwersytetu pojmował wyzwolenie dojrzałości i samodzielności młodego człowieka. Podkreślał często, że ponowne zaproszenie do Poznania (po kasacie pierwszego klasztoru dominikańskiego otrzymane dzięki inicjatywie byłego rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. Stanisława Kasznicy w 1935 roku. Przekłuwał często nadęty balon akademickości swoimi niekonwencjonalnymi „wyskokami”, jak choćby wtedy, gdy na bardzo formalną uroczystość nadania doktoratu honoris causa Ojcu Świętemu przywoził do Watykanu ogromne kropidła, wyglądające jak miotły – celem ich poświęcenia. Dobro naszej uczelni zawsze leżało mu na sercu. W naszej ostatniej rozmowie, w listopadzie, dopytywał o potencjalnych kandydatów na rektora. Czy są przyzwoitymi ludźmi...

Myszę, że może gdyby nie trafił do Poznania, wielu ze swych dzieł nie zrealizowałby. Trafił na ludzi, którzy jego śmiałe wizje potrafili przekuć w dzieła. Miała wielkie szczęście znaleźć się w ich gronie. A lekcje, które odebrałam zachowam na zawsze. I pewnie dlatego nieprzypadkowo, gdy ostatnio zostałam poproszona, by poszukać motta, które jest mi najbliższe, wybrałam mickiewiczowskie „w słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę...”.

Bardzo ceniłam jego przywiązanie do piękna, takiego norwidowskiego, które ma zachęcać do pracy. Piękne otoczenie (przyroda), piękna architektura, piękne przedmioty liturgiczne, muzyka, wreszcie piękni (wewnętrznie) ludzie, których zawsze chciał mieć wokół. Umiął ludzi rozkochiwać w sobie.

Odszedł o. Jan Góra. Za św. Pawłem mógłby o sobie powiedzieć: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”. A my, którzyśmy go szczerze i serdecznie ukochali? My możemy sobie tylko bezradnie westchnąć: „Czemu, Cieniu, odjeżdżasz?”



FOT. NATALIA CHROMIŃSKA



FOT. ARCHIWUM NATALII CHROMIŃSKIEJ

Jamna – luty 1994



FOT. ARCHIWUM SYLWESTRA DWORACKIEGO

Stąd do wieczności

Z prof. Anną Grzegorzczuk, kierownikiem Centrum Badań im. Edyty Stein UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

Przekracza ramy ludzkiego doświadczenia, dotyczy każdego z nas, choć niedokładnie to pojęcie rozumiemy. Wieczność, fenomen wieczności – czym jest, jak rozumieją to pojęcie uczeni rozmaitych, pozornie od siebie odległych dyscyplin przyrodniczych, humanistycznych; jak artyści, duchowni, zwykli ludzie?

Żeby rozprawiać na temat wieczności, trzeba bez wątpienia dojrzeć do stawiania pytań ostatecznych. I to nie w sensie metrykalnym, lecz osobowościowo, mentalnie i naukowo także. Wiemy, że pytania ostateczne naturalnie stawiają ludzie, którzy zaczynają liczyć swoje dni na tej ziemi, czy to z powodu wieku, czy choroby, czy śmierci kogoś bliskiego. Stawiają je też, niejako zawodowo, uczeni, szczególnie filozofowie i teolodzy.

Oczywiście te odpowiedzi są i muszą być, z uwagi na tak różnorodne perspektywy, rozmaite; bardziej lub mniej mądre, naukowe, religijne i życiowe.

Często zdarza się tak, że w rozwikłaniu kwestii fundamentalnej dotyczącej wieczności nie starcza nam wiedzy, kompetencji, zmysłu transcendencji, ale nierzadko bywa i tak, że nie wytrzymujemy ciśnienia emocjonalnego z nią związanej. Wtedy stosuje się rozmaite strategie ucieczkowe, które mają swoje filozoficzne wykładnie, jak np. ironia, różne formy hedonizmu, nihilizmu, cynizmu czy humoru, by wymienić niektóre z nich. Strategie ucieczki nie likwidują jednak fundamentalnych pytań z naszego doświadczenia egzystencjalnego i naukowego. Są one od zawsze obecne i chciałoby się powiedzieć, że będą nam towarzyszyć, dopóki nie przekroczymy granicy naszego naturalnego bytu, dopóki realności nie nabierze pokora filozoficzna Sokratesa, który całe życie twierdził: „Wiem, że nic nie wiem”.

Jedenasta już konferencja naukowa poświęcona fenomenowi, organizowana przez Centrum Badań im. Edyty Stein we współpracy z Instytutem Historii, Uniwersytetem Artystycznym i Akademią Muzyczną stała się zaproszeniem do szerszej refleksji, tym razem nad fenomenem wieczności.

Organizując ją, chcieliśmy stworzyć płaszczyznę dla zakreślenia pola dla owej refleksji i przybliżyć stan wiedzy na temat fenomenu wieczności, widzianego z różnych perspektyw naukowych i światopoglądowo-religij-



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

nych, bo jest to kwestia, której przeświecenie może, wbrew różnym sytuacjom czy przekonaniom, nadać sens naszemu życiu; mocniej, jej zrozumienie może otworzyć nam „królestwo sensu” i przekonać, że „wiera jest początkiem życia wiecznego zawiązującym się w nas” – jak uczy św. Tomasz z Akwinu, czy – że „miłość jest życiem wiecznym tu na ziemi”, jak przekonuje E. Stein, czy wręcz, że „sensem życia jest wieczność” – jak chce papież Franciszek. To zastanowienie się nad fenomenem wieczności, nad śmiercią i życiem sprzyjać ma w efekcie zatrzymaniu się i pochyleniu nie tylko nad wiecznością, ale nad „tu i teraz”, nad naszym życiem. Pytanie o wieczność jest nie tylko jednym z pytań fundamentalnych i ostatecznych, lecz także „praktycznym”, dla życia; żeby żyć z poczuciem sensu.

W słowie wstępnym do uczestników zwróciła pani uwagę na to, że aby mówić o wieczności, trzeba usytuować się w obliczu spraw ostatecznych i fundamentalnych. Padło wiele pytań i wiele odpowiedzi. Naświetlano za-

gadnienie z różnych stron. Jak pani ocenia wartość tych odpowiedzi; rozjaśniają one ludziom drogę, dają wsparcie, określają kierunek? Rozszerzają wiedzę?

Wykłady i wystąpienia oceniam bardzo wysoko. Mocnym wejściem było wystąpienie prof. Czesława Błaszaka, biologa z UAM. Celowo rozpoczęliśmy sesję od kontekstu przyrodniczego. Musieliśmy, podążając za słowami wykładowcy, przebrnąć przez wiedzę przyrodniczą, naszpikowaną terminologią i opisami obrazującymi fazy życia z punktu widzenia biologa, po to, aby na koniec zadając pytanie o źródło istnienia życia, zmierzyć się z tajemnicą i uznać, że wprawdzie źródłem życia jest komórka (tu profesor użył określenia komórka), ale co przed nią? Życie – brzmi krótka odpowiedź. Ale kto to życie stworzył, dał, powołał? Tu nie było konkretnej naukowej odpowiedzi. Pozostało uznać, że stwórca szeroko pojęty, bo sami komórki nie stworzyliśmy, sami przecież sobie życia nie dajemy. Potem ten biologiczny początek został wsparty naukami humanistycz-

Żeby rozprawiać na temat wieczności, trzeba bez wątpienia dojrzeć do stawiania pytań ostatecznych. I to nie w sensie metrykalnym, lecz osobowościowo, mentalnie i naukowo także

nymi, które zainicjowały początki rozważań na temat kategorii wieczności. To porządkowało te refleksje. Zakreślony został obszar naszych poszukiwań naukowych.

I co on objął?

W trakcie konferencji chcieliśmy rozważyć fenomen wieczności z różnych perspektyw. Zobaczyć, jakie konsekwencje i jaki zakres ma przywoływanie pojęć wieczności nie tylko w filozofii i teologii, medycynie, czy szeroko pojętych naukach humanistycznych, ale i w poezji i w sztukach wizualnych. Nabywaliśmy w ten sposób wiedzy dotyczącej wieczności w szerokim aspekcie. Pytanie o wieczność otwiera perspektywę nie tylko trzech wartości uniwersalnych – Prawdy, Dobra i Piękna – do których Heinrich Rickert i Max Scheler dołączyli też wartość Świętości, ale i trzech cnót kardynalnych – Wiary (jako zawierzenia temu, co wieczne), Nadziei (jako oczekiwania na to, co wieczne) oraz Miłości (jako praktykowania tego, co wieczne w doczesnym świecie).

Znaczące też było wystąpienie arcybiskupa Marka Jędraszewskiego,

Rozpoczął swoje wystąpienie od odwołania się do tak zwanej „kultury śmierci”. Rekonstruując myśl Remi'ego Brague'a, prelegent przywołał jego rozumienie XXI wieku jako wieku bytu, gdyż podstawowe pytanie, jakie jest obecnie stawiane, brzmi: istnieć czy nie istnieć? – co można też odczytać jako: mieć dzieci czy nie mieć? W imię czego przedłużać nasz gatunek? Brague proponuje, by wrócić do tezy Platona o wyższości dobra nad bytem i przywrócić ludzką zdolność do poświęcania się dla dobra właśnie. Poza powrotem do klasycznej filozofii konieczny jest także powrót do transcendencji, do, mówiąc ściśle, wymiaru metafizycznego, który w transcendencji jest zakorzeniony. Brague, stwierdził arcybiskup Jędraszewski, uznaje identyczność bytu i dobra, a humanizm bez transcendencji uważa za coś z gruntu niepoważnego.

Było to jakby odepchnięcie się od cywilizacji śmierci, w której człowiek chciałby zdecydować, kiedy się chce narodzić, kiedy odejść...

W sumie technologicznie można te decyzje czy pragnienia zaprogramować czy wspierać. Ale aksjologicznie nie da się udźwignąć. Na bezradność medycyny wobec tych pytań ostatecznych wskazywali filozofowie i historycy medycyny, posiłkując się m.in. tezami lekarza i humanisty Andrzeja Szczeklika zawartymi w książce *Nieśmiertelność – że „sens „pochodzi jedynie od *sacrum* [...] nie mogą go wyprodukować żadne empiryczne poszukiwania? Myślenie o wieczności jest więc myśleniem metafizycznym, transcendentnym, mitycznym.*

Konferencję zamknęła pani jaką konkluzją?

Przedstawiłam próbę porównania *Summy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu oraz traktatu *Byt skończony a byt wieczny* Edyty Stein, odnosząc się do zasadniczej i często w czasie obrad poruszanej kwestii – możliwości połączenia myśli filozoficznej i wiary religijnej. Akwinata, w poszukiwaniu kamienia filozoficznego, faworyzował w gruncie rzeczy poznanie racjonalne. Św. Teresa Benedykta od Krzyża wskazała na możliwość bezkolizyjnego przejście od poznania racjonalnego do poznania meta racjonalnego; na swej drodze odkrywania prawdy ujawniła, że poznanie racjonalne musi być dopełnione wiarą, gdyż bez niej nie ma szans na dotarcie do Odwiecznej Prawdy – Wcielonego Logosu; do Stwórcy Życia. Kamień filozoficzny, nie tylko z jej perspektywy, ale i wielu uczestników konferencji, okazuje się być Logosem, który jest istnieniem i Miłością. Ta droga poznania prowadzi i do przybliżenia sensu bytu i kategorii wieczności; w konferencyjnej syntezie przyrodoznawczo-humanistycznej sensem wieczności okazuje się być Logos pojmowany jako Miłość.

InQbator PPNT wśród 10 najlepszych na świecie

InQbator Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego zajął wysokie, 7. miejsce w Europie i 9. na świecie wśród inkubatorów związanych z uczelniami. Tym samym dołączył do prestiżowego grona najlepszych inkubatorów w rankingu UBI Global.

UBI Global to organizacja badająca wyniki pracy inkubatorów na całym świecie. Wyroznienia i nagrody zostały przyznane w oparciu o wyniki międzynarodowego benchmarkingu, w ramach którego badaniu poddało się ponad 330 inkubatorów z całego świata. InQbator PPNT od ponad 10 lat wspiera studentów, absolwentów i każdego, kto planuje założenie własnej firmy. Pomoc ze strony PPNT obejmuje tworzenie profesjonalnych biznesplanów, wybór odpowiedniego modelu biznesowego, finanse, analiza konkurencyjności i ryzyka oraz kompleksowe przygotowanie do rozpoczęcia działalności gospodarczej. Studenci i absolwenci mają także możliwość wzięcia udziału w różnego rodzaju programach szkoleniowych, dotyczących przedsiębiorczości lub odbycia stażu w firmach zagranicznych. Natomiast młodzi przedsiębiorcy mogą na terenie PPNT ulokować siedzibę swojej firmy, korzystając z oferty biur i laboratoriów. **Na**

INQBATOR®

POZNAŃSKI PARK
NAUKOWO-TECHNOLOGICZNY
Fundacji Uniwersytetu im. A. Mickiewicza

Studia dla uchodźców

Podczas spotkania inauguracyjnego kolejną edycję stypendiów Kirklanda dla studentów zagranicznych, którzy z różnych stron tu w Polsce rozpoczynają studia – europosełanka Krystyna Łybacka powiedziała: *Oni właśnie znaleźli sposób na migracyjny wybuch, na integrację z Europą.*

Recepta wydała się to taka prosta, gdyby jeszcze znaleźć pieniądze... Bo o miejsca byłoby łatwo, zważywszy, że na przykład z powodu niżu demograficznego na polskich uczelniach zaczyna brakować studentów. Ale nie ma niestety też nadmiaru funduszy...

Warto było sprawę podjąć. Otóż w początku każdego roku Komisja Europejska zbiera propozycje podjęcia jakiegoś istotnego z punktu widzenia KE tematu. Temat, jeśli spośród wielu zgłoszonych propozycji wybrany zostanie w szerokim gronie przedstawicieli wszystkich państw, przekazywany jest do realizacji. Krystyna Łybacka swój projekt (B8-1240/2015) przyjmowania młodych uchodźców spełniających określone warunki do studiowania na europejskich uczelniach – złożyła. Uzasadniała go tak: *37 milionów dzieci znajduje się obecnie poza systemem edukacyjnym ze względu na konflikty i sytuacje kryzysowe. To stawia nas w obliczu ryzyka, że całe pokolenia pozostaną bez dostępu do edukacji, co może skutkować poważnymi konsekwencjami w przyszłości, dalszym wzrostem przemocy i finalnie eskalacją kolejnych konfliktów.*

Tymczasem edukacja jest najbardziej niedofinansowanym obszarem pomocy humanitarnej na świecie. Przeznacza się na nią zaledwie 2 proc. całej pomocy humanitarnej. A przecież jest jednym z podstawowych praw dzieci na całym świecie i stanowi ważne narzędzie



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Navracsicsa czytamy: Komisja będzie dążyć do coraz szerszego wykorzystania strategii ramy europejskiej współpracy w dziedzinie kształcenia i szkolenia (ET 2020) oraz instrumentów finansowania i wymiany dobrych praktyk tak, aby dostosować się do większej różnorodności uczniów (...). Jest to również zgodne z przesłaniem oświadczenia ministrów edukacji w sprawie promowania poprzez kształcenie

w środowiska, w których przebywają. Jej zdaniem najbardziej powinno zależeć nam na tym, żeby wśród grup uchodźców nie tworzyły się klany frustratów, wśród których łatwo wzniecić działania niepożądane, niebezpieczne, spójne z retoryką Państwa Islamskiego. Temu może przeciwdziałać podnoszenie ich poczucia godności. Tu decyduje edukacja i dlatego europosełanka zwróciła się o wskazanie źródeł finansowania takich przedsięwzięć. Okazało się, że one są i mogą być użyte.

Przeszkód dla realizacji tego przedsięwzięcia nie powinno być, o ile oczywiście zostaną spełnione warunki zapewniające bezpieczeństwo. Krystyna Łybacka zaznacza, że musi to być przemyślany proces, przygotowany przez same uczelnie. Oczywiście trzeba dokładnie przyrzeć się rekrutowanym na studia osobom, sprawdzić czy nie mają niepożądanych powiązań. Oni, podejmując studia, nie będą już anonimowymi przybyszami. Nie tracimy ich przecież z oczu, a funkcjonując w sposób naturalny w nowym środowisku młodzi ludzie przyjmują jego zwyczaje. Pomysł wsparła nie tylko Komisja Edukacji UE, ale także uczelnie z Warszawy i Krakowa. Dużo zależeć może od rozpropagowania tej idei wśród innych uczelni.

Jolanta Lenartowicz

Edukacja powoduje, że ludzie głębiej wchodzą w środowiska, w których przebywają

dzie do walki z kryzysami i konfliktami. *Większy dostęp do edukacji, w tym edukacji wysokiej jakości (na szczeblu wyższym), to także kluczowa pomoc w walce z radykalizacją postaw i ekstremizmem. Dzięki kształceniu się młodzi ludzie rozwijają umiejętności krytycznego myślenia, nabywają kompetencji społecznych i obywatelskich oraz uczą się szacunku dla różnorodności – pisała w uzasadnieniu Krystyna Łybacka.*

Projekt wygrał, a w odpowiedzi udzielonej w imieniu Komisji przez komisarza Tibora

obywatelstwa i wspólnych wartości, jakimi są wolność, tolerancja i niedyskryminacja. Komisja podejmie konkretne działania następcze na podstawie tego oświadczenia w r. 2016.

Jeśli mówimy o wpływie edukacji na uchodźców, o tempie ich asymilacji, to – jak podkreśla Krystyna Łybacka – najbardziej efektywnym środkiem jest właśnie edukacja na każdym poziomie. Ona nie tylko przygotowuje do funkcjonowania na rynku pracy, ale także powoduje, że ludzie głębiej wchodzą

Compostela: warsztaty z... uczciwości

W dniu 14 grudnia 2015 roku na UAM odbyło się seminarium będące konsekwencją Deklaracji Poznańskiej, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Grupy Uniwersytetów Compostela, które w 2014 roku odbywało się w Poznaniu.

Obrazy skupiły się na zapobieganiu patogenie korupcji poprzez kształcenie akademickie. Zaproszeni prelegenci przedstawili szeroki zakres problemów związanych z różnymi aspektami korupcji i strategii antykorupcyjnych. Wykład wprowadzający pt. *Etyka i zdrowie* przedstawił prof. Lennart Levi z Karolinska Instytut w Szwecji, inicjator Deklaracji Poznańskiej. Jako lekarz zwrócił przede wszystkim na konieczność przeciwstawienia negatywnego łańcucha przyczynowo-skutkowego: *Dysfunkcyjne normy – zachowania korupcyjne – kryzys ekonomiczny – środki zaradcze – bezrobocie, bieda, niesprawiedliwość, rosnące nierówności – zniszczenie zaufania społecznego – społeczna dysfunkcja – utrata zdrowia, przedwczesna śmierć*, łańcuchowi pozytywnemu: *etyczne kształcenie obywatelskie – zaufanie i kapitał społeczny – wysokiej jakości rządy – dobry standard życia – dobre zdrowie społeczne i dobre samopoczucie*. Kolejne wystąpienie dotyczące *Doświadczeń organizacji pozarządowej w prowadzeniu działań zapobiegających korupcji* przedstawiła Grażyna Kopyńska z Fundacji im. Stefana Batorego, organizacji zajmującej się badaniem jakości demokracji w Polsce. Dr Agnieszka Piskorz-Ryń z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie omówiła *Kształtowanie postaw antykorupcyjnych w ramach kształcenia akademickiego z perspektywy administracyjno-prawnej*. Spojrzenie na korupcję z perspektywy kryminalistyki przedstawił prof. Justyn Piskorski z Wydziału Prawa i Administracji UAM w prezentacji pt. *Korupcja jako przejaw dewiacji elit*. Wreszcie prof. Marek Kręglewski zaprezentował referat dotyczący niektórych problemów uczciwości w życiu akademickim. Seminarium zapoczątkowało szerszą dyskusję, mającą na celu formalne wprowadzenie kursów o tematyce antykorupcyjnej do programów nauczania.

Środowisko akademickie oraz system szkolnictwa wyższego nie są powołane do życia jedynie w celu prowadzenia prac badawczych oraz dydaktyki w określonych wąskich specjalnościach, ale też do wykonywania istotnych funkcji społecznych jako ośrodki skupiające wykształconych i światłych obywateli poszczególnych krajów. – podkreślano w dyskusji. W związku z powyższym środowiska akademickie, działając zwykle w porozumieniu poprzez łączące je sformalizowane sieci współpracy, tym bardziej powinny zwracać uwagę na doniosłe problemy społeczne o charakterze międzynarodowym i globalnym. W tym kontekście międzynarodowa sieć Uniwersytetów Compostela na swoim Zgromadzeniu Generalnym w Poznaniu w dniu 26 września 2014 roku sformułowała Deklarację Poznańską. Jej głównym celem jest zwrócenie uwagi na wysoce szkodliwą rolę zjawiska korupcji w życiu społecznym, która w sposób negatywny wpływa m.in. na dystrybucję pomocy międzynarodowej w krajach i rejonach świata, które tego potrzebują, uniemożliwia szybką likwidację biedy i wykluczenia społecznego, hamuje rozwój gospodarczy oraz powoduje negatywne konsekwencje dla życia politycznego, pozostając w jawnej sprzeczności z postulatami budowy społeczeństwa obywatelskiego. W dłuższej perspektywie wpływa też negatywnie na zdrowie i samopoczucie ludzi. Walka ze zjawiskami korupcji wymaga dużego zaangażowania sił i środków społecznych, ale przede wszystkim wymaga aktywności o charakterze edukacyjnym. Warunkiem koniecznym dla decydującego ograniczenia korupcji jest wytworzenie świadomości na temat jej



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

szkodliwości wśród nowych elit intelektualnych Polski, wspólnoty europejskiej oraz całego świata, bowiem mimo tego, że korupcja występuje w różnym natężeniu w poszczególnych częściach świata, a nawet istnieją społeczeństwa, które niemal ją zlikwidowały, to jednak pozostaje nadal obecna w życiu społecznym.

W tym miejscu należy podkreślić istotną rolę środowiska akademickiego w pracy nad edukowaniem młodzieży akademickiej w zakresie konieczności identyfikowania zjawisk korupcyjnych, likwidowania ich skutków oraz wskazywania na szkodliwość tego zjawiska poprzez narzucanie wysokich standardów i inicjowanie dyskusji na forum ogólnospołecznym.

Elementem tej szeroko zakrojonej kampanii było grudniowe seminarium poświęcone podnoszeniu świadomości antykorupcyjnej.

Seminarium obejmowało taką tematykę jak:

- prezentacja dobrych praktyk w zakresie przeciwdziałania korupcji,
- praktyki w tym względzie w różnych krajach Europy i świata,
- uregulowania prawne dotyczące zwalczania korupcji,
- kształtowanie postaw antykorupcyjnych w programach akademickich.

Żywimy przeświadczenie, że seminarium stanie się ważnym punktem odniesienia w dyskusji na tematy antykorupcyjne na forum krajowym oraz międzynarodowym i stanowić będzie istotny wkład środowiska akademickiego w nieustającą dyskusję oraz stałe przeciwdziałanie zjawiskom o charakterze korupcyjnym – powiedział prof. Marek Kręglewski, prezydent Grupy Compostela, który wygłosił referat dotyczący zagadnień uczciwości akademickiej. Zapytany o to, jak definiuje to pojęcie i na czym polega jego odrębność, odpowiedział:

– Uczciwość jako wartość to pojęcie bezprzymiotnikowe. Jeżeli mówimy o uczciwości akademickiej, to nie odwołujemy się do jakiejś specyficznej formy uczciwości lecz jest to skrót myślowy pozwalający zdefiniować uczciwość w odniesieniu do specyficznych problemów życia akademickiego.

Słowik na Uniwersytecie

W powszechnej świadomości twórca „Poznańskich Słowików”, który aż pięciokrotnie piastował funkcję rektora poznańskiej Akademii Muzycznej, był absolwentem tej właśnie uczelni. Tymczasem w 1950 roku Stefan Stuligrosz ukończył studia w Sekcji Muzykologii Wydziału Humanistycznego UAM. Dyplom ówczesnej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej natomiast uzyskał dopiero w 1953 roku.

Najpierw musisz zostać porządnym człowiekiem! Potem dopiero możesz sobie zostać muzykiem! – powtarzał nieustrudzenie pierworodnemu Stefanowi Piotr Stuligrosz. A kim konkretnie miałby być ów „porządny człowiek” w rozumieniu ojca Stefana? Kupcem. Zwłaszcza, że gimnazjalista Stefek świetnie się do tego zawodu zdaniem pana Stuligrosza nadawał. Był ułożony, grzeczny, miał ujmujący uśmiech, a do tego nawet kupieckie nazwisko. W tym, że najstarszy syn ma wyraźne kłopoty z rachowaniem, które w kupieckim fachu odgrywa rolę niebagatelną, Piotr Stuligrosz większej przeszkody nie widział. Uważał, że z czasem i w tej dziedzinie syn nabierze lotności. I może tak właśnie by się stało, gdyby pewnego wiosennego dnia 1937 roku, Piotr Stuligrosz nie otrzymał pisma podpisanego przez wychowawcę Stefana profesora Mariana Węgrzynowicza z gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i wzywającego go do stawienia się na rozmowę w sprawie syna. Zbliżał się dzień tzw. małej matury, po której gimnazjaliści musieli podjąć decyzję dotyczącą swej dalszej edukacji, ukierunkowanej na konkretną profesję. Siedemnastoletni Stefan oczekiwał powrotu ojca ze spotkania z prof. Węgrzynowiczem pełen złych przeczuć. Rada pedagogiczna stwierdza u ciebie kompletny brak zdolności matematyczno-fizycznych – wspominał Stefan Stuligrosz w autobiograficznej książce „Piórem Słowika” – W dodatku nie wykazujesz w tym kierunku najmniejszego zainteresowania, bo ciągnie cię tylko muzyka. Profesor Węgrzynowicz, który cię uczy matematyki i fizyki, a także profesor Dzikowski od niemieckiego, mówią, że zachowujesz się bez zarzutu. Jesteś grzeczny, uprzejmy, wrażliwy. A nawet muzycznie bardzo uzdolniony. Widzą przed tobą artystyczną przyszłość. Ostatecznie w rozmowie z wychowawcą ojciec dowie-



FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI

Stefan Stuligrosz w czasie majowego koncertu Jubileuszowego z okazji 90-lecia UAM

dział się, że grono pedagogiczne od dawna obserwuje muzyczne uzdolnienia jego syna. I wcale tego nie potępiał! Przeciwnie! Chce pomóc w wykierowaniu syna nie na kupca, lecz na muzyka. Marian Węgrzynowicz, legendarny poznański nauczyciel, ani trochę nie potępiał tępoty Stefana w zakresie przedmiotów ścisłych (skądinąd wiele lat później nie potępił identycznej cechy u zdającej maturę Małgorzaty Musierowicz). Rozważny wychowawca chciał mnie w przyszłości widzieć szczęśliwego – podkreślał Stefan Stuligrosz we wspomnianej wcześniej publikacji. Zachęcał, by ojciec nie rezygnował z licealnego kształcenia syna i w imieniu rady pedagogicznej zapewniał opiekę i pomoc w doprowadzeniu młodzieńca do egzaminu dojrzałości. I choć ojciec czuł się wyróżniony pochwałami pod adresem swego pierworodnego, wkrótce znów powtarzał: artysta? Co to za życie? Koniec końców stanęło na tym, że Stefek zdecyduje o swym losie sam, ale dopiero gdy osiągnie dojrzałość. A do tego czasu będzie się przyuczał do za-

wodu kupca. W czerwcu 1937 roku Stefan Stuligrosz otrzymał świadectwo małej matury, na którym widniały głównie oceny dostateczne, a w sierpniu rozpoczął naukę kupiectwa w branży tekstylnej w znanym ówczesnie Domu Handlowym Franciszka Woźniaka mieszczącym się przy Starym Rynku 85. Nauka miała trwać trzy lata. Dwa lata później wybuchła II wojna światowa.

Nie matura, lecz chęć szczerą...

Poznańską wiosnę roku 1945, pierwszą po wojnie, będę pamiętał do końca życia. Była cudowna! Wspaniale szczerą! – czytamy na stronicach „Piórkiem Słowika” – Zdawało się, że z udręczonymi kilkuletnią okupacją mieszkańcami naszego miasta zawarła przyjazną umowę. Owa wspaniała wiosna rozpoczęła się dla 25-letniego już Stefana od powrotu do nauki. Już w marcu zapisał się do „Marcinka” by w przyspieszonym terminie ukończyć program liceum. Do egzaminu dojrzałości podszedł już w styczniu 1946 roku, a zapytany na egzaminie z języka nie-

„**Wielu z nas, w tamtych pierwszych powojennych latach jeszcze bardzo młodych, zabrało się z zapałem do uzupełnienia powstałych wskutek okupacji zaległości w nauce – wspominał Stefan Stuligrosz. – Niektórzy łączyli studia z mozolną, nie najlepiej płatną pracą zarobkową. Na swoje utrzymanie i naukę zarabiałem przede wszystkim organistowaniem w kościele Wszystkich Świętych na Grobli**

mieckiego o twórczość Ryszarda Wagnera, bez wahania odśpiewał pieśń z opery „Lohengrin”, którą tytułowy bohater żegna powracającego w swe rodzinne strony łabędzia. Otrzymał ocenę celującą. Gdy po egzaminie wraz z dwoma przyjaciółmi opuszczał gmach liceum zobaczył hasło wypisane na murze: „Nie matura, lecz chęć szczerą zrobi z Ciebie oficera!” Stefan naturalnie nie chciał zostać żadnym oficerem. Ani kupcem. Wkrótce rozpoczął studia muzykologiczne na uniwersytecie poznańskim.

Czarodziejski „Pionier”

Chętnie wspominam tamte minione powojenne lata moich studiów. Mego nieprawdopodobnego zapracowania – zapewniał Stuligrosz – Nadmiarem realizowanych przeze mnie zadań niepokoiła się pani profesor Maria Trąmpczyńska, moja niezrównana mistrzyni, która uczyła mnie śpiewu solowego. Synuszkę kochany, upominała mnie często, nie zapomnij: kto za wiele obejmuje, ten kiepsko trzyma! Młody Stefan rzeczywiście „obejmował za wiele”. Nauka w trybie przyspieszonym, matura i równoczesne studia muzyczne w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w zakresie śpiewu solowego i organistyki. Do tego uniwersyteckie studia muzykologiczne, codzienne obowiązki organisty kościoła Wszystkich Świętych na Grobli, w których czasem wyręczał go przyjaciele, prowadzenie (trzy próby w tygodniu) chłopięco-męskiego chóru i niemal nieustanne kompletowanie repertuaru chóralnego. Bo nuty młody Stuligrosz nie tylko przygotowywał sam, ale i własnoręcznie je powielał. Jakby tego było mało, nie brakowało mu także tzw. studenckich prac domowych, czyli analizy różnych dzieł muzycznych, ćwiczeń z harmonii czy kontrapunktu. O ćwiczeniach przy organach nie wspominając. Bo na te miał rozpaczliwie mało czasu. Stuligrosz zarabiał jako organista 15000 zł szybko jednak otrzymał do-

datkowe 10000 zł stypendium przyznawanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Stypendium to przyznała mu ówczesna dyrektor Departamentu ds. Muzyki Zofia Lissa. Lissa w okresie międzywojennym studiowała muzykologię pod okiem tego samego uczonego, który w drugiej połowie lat czterdziestych czuwał nad przyszłym twórcą „Poznańskich Słowników”, to jest profesora Adolfa Chybińskiego. Choć Stuligrosz stypendium otrzymywał tylko przez dwa lata, dzięki niemu znacznie poprawiła się jego sytuacja materialna. Pieniądże przeznaczyłem przede wszystkim na zakup potrzebnych mi do studiów fachowych wydawnictw i płyt, a także nut dla chóru – wspominał po latach – Cieszyłem się każdą nową książką, każdą partyturą wzbogacającą moje zbiory muzyczne. Kupiłem sobie nawet mały aparat ra-

diowy „Pionier” z pierwszej powojennej krajowej produkcji. Lubiłem samotne, zwłaszcza jesienno-zimowe wieczory przy radiowej muzyce wypełniającej mój, kawalerski jeszcze, pokój, utrzymywany przeze mnie w pedantycznym porządku. (...) Utrudzony codzienną pracą i bieganiem z wykładu na wykład, obowiązkami organisty, a także próbami chóru, chętnie wędrowałem pokrętłem po radiowej skali, by z eteru wyłowić sprzyjającą natchnieniu muzykę. (...) Każda audycja dostarczała artystycznych przeżyć i wzbogacała zasób mojej wiedzy muzycznej. Bardzo mi się przydał ten czarodziejski „Pionier”!

Cytaty pochodzą z książki Stefana Stuligrosza pt. „Piórkiem Słowika”, wydanej nakładem Media Rodzina, Poznań 1995.



FOT. STANISŁAW OSSOWSKI / ŻYCIE UNIwersYTECKIE

Wręczenie doktoratu honoris causa prof. Stefanowi Stuligroszowi w 1995 r.

Niech żyje bal!

Trwający karnawał to doskonała okazja do przypomnienia jak bawiono się przed laty. Do redakcji Życia Uniwersyteckiego trafiły zdjęcia pierwszego powojennego balu karnawałowego prawników Uniwersytetu Poznańskiego. Przyniosła je Izabella Teresińska, która od 1945 r. studiowała polonistykę na naszej uczelni.

Pani Izabella Teresińska (wtedy Barczykówna) pojawiła się w Poznaniu w 1945 r. Miała wtedy 19 lat i przyjechała tu na studia. W 1950 r. ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Poznańskim. Na ostatnim roku studiów poznała swojego męża Jana Teresińskiego. To właśnie jego możemy zobaczyć na zdjęciach, jakie przyniosła do naszej redakcji.

Bal prawników

Fotografie zostały zrobione w 1946 r. w siedzibie „Bratniaka” przy ul. Święty Marcin 75. Tam wyprawiono bal akademicki prawników. *Ten bal chyba odbywał się w sylwestra. Mój mąż wspominał go jako coś wspaniałego. Jego organizatorem była Bratnia Pomoc Uniwersytetu Poznańskiego. Prezesem „Bratniaka” był mój szwagier Leon Teresiński – opowiada pani Izabella. Bratnia Pomoc była organizacją wspierającą głównie finansowo studentów. Jak wspomina pani Izabella, zajmowała się ona m.in. rozdawaniem paczek z UNRRA. Była to pomoc ze Stanów Zjednoczonych nadsyłana m.in. do Polski w postaci paczek z żywnością i odzieżą.*

Pani Teresińska w nasze ręce przekazała kilkanaście zdjęć, pokazujących przede wszystkim bal prawników, ale też obowiązkowe zajęcia gimnastyki dla studentek z 1946 lub 1947 r. oraz kwesę studenckiego Caritasu przed klasztorem dominikanów.

Poloniści nie próżnowali

Ona sama na tym balu nie była. Wspomina za to inne bale organizowane przez Koło Polonistów.

Jak czytamy w jej wspomnieniach, były to raczej wieczorki taneczne w większych lub mniejszych lokalach i kawiarniach. *Jeden wielki z prawdziwego zdarzenia bal pozostał mi w pamięci. Był to tradycyjny „Tłusty Czwartek”, który odbył się w auli Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 28 lutego 1948 r. Zachowało się zaproszenie na ten bal. Odczytuję, że patronat nad wieczorem łaskawie objął JM Rektor UP prof. dr Stefan Dąbrowski, dziekan Wydziału Humanistyki prof. dr Kazimierz Tymieniecki, kurator Koła Polonistów prof. dr Roman Pollak, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Józef Birkenmajer, dyrektor Teatru Wielkiego dr Zygmunt Latoszewski, prezes Związku Zawodowego Literatów Wojciech Bąk, kierownik Wydziału Kultury i Sztuki Marian Weigt, dy-*



Pierwszy Bal Akademicki po wojnie



rektor Rozgłośni Polskiego Radia prof. Adam Kostaszuk, kierownik Działu Literackiego Polskiego Radia Stanisław Krokowski. Wymieniony jest również skład komitetu organizacyjnego oraz artyści, którzy urozmaicali program swoimi występami (m. in. Barbara Bittnerówna, Jerzy Kapliński, znakomici tancerze Opery), orkiestra zespołu Popiałkiewicza, Sekcja Literacko-Artystyczna Koła Polonistów. Na końcu zabawne, stylizowane „zaproszenie na festyn” ułożone przez naszego „nadwornego poetę” Franciszka Fenikowskiego.

Słynne bale w Bazarze

Tradycja bali w Poznaniu sięga jednak dużo dalej. Najpopularniejsze w Poznaniu bale karnawałowe odbywały się w Bazarze od 1842 roku aż do wybuchu II wojny światowej.

Początkowo stawały się one okazją do manifestacji patriotycznych. Panowie przychodzili ubrani w czamary, które przypominały szlacheckie kontusze. Tych strojów szybko jednak zakazano. Mężczyzn od tego momentu obowiązywały fraki. Panie prezentowały się z kolei w modnych kreacjach. W latach 60. XIX wieku były to krynoliny. Bale zawsze rozpoczynał polonez, tańczono także mazura, kujawiaki i oberki. Na balach w Bazarze obowiązywały określone zasady. Kobiety nie mogły nikomu odmawiać tańca, chyba że w ogóle nie tańczyły. Mężczyźni mieli z kolei obowiązek tańczenia z innymi paniami, a nie tylko swoimi towarzyszkami. Panny nie

mogły przychodzić same – gdy nie miały partnera, wpuszczano je w towarzystwie np. matek chrzestnych. Przy wejściu kobiety otrzymywały różę oraz karnecik, który przywiązywano do nadgarstka. W nim wpisywani byli panowie, którzy prosili do tańca. Zabawa trwała zwykle do godz. 4 a nawet 5 rano.

Po I wojnie światowej w hotelu Bazar regularnie odbywały się bale organizowane przez korporacje akademickie jak Chrobria, Corona, Helionia czy Magna Polonia. Jeden ze wspólnych bali korporacyjnych opisywał 19 lutego 1935 r. „Kurier Poznański”. Jak pisze gazeta, nad wejściem do Bazaru łopotały na wietrze flagi korporacji, a na balkonie Sali Białej wywieszono biało-czerwoną flagę



Bal Rektorski w Auli UAM

FOT. 2X MACIEJ MĘCZYŃSKI

z orłem pośrodku. Już o godzinie 10 wieczorem sala wypełniła się po brzegi. Zajęto wszystkie stoliki. Panie zajęły fotele stojące wzdłuż ścian (...) Szukano nawet miejsca w restauracyjnej sali, gdyż zarówno „biała” jak i „malinowa” sala gości pomieścić nie mogły. Bal zgromadził z góra 1000 osób. Niezwykle imponująco reprezentowali się korporanci w swych kolorowych mundurach i deklach. (...) W białej sali dwie orkiestry na zmianę grały foxtrotty, tanga i walczyki. Z dołu, jak echo, dochodziły odgłosy muzyki trzeciego zespołu.

O północy odtańczono poloneza, a następnie odśpiewano „Gaudeamus”. Bal szeroko opisywano w „Kurierze”. Po sprawozdaniu, w którym opisano nawet przebieg poloneza, 20 lutego ukazały się rysunki i opis „sześciu najoryginalniejszych i najpiękniejszych toalet”.

Bale w Hotelu Bazar zniknęły po II wojnie światowej, podczas której zniszczono Salę Białą. Choć odbywały się nadal w nim potańcówki, nie przypominały one już dawnych wytwornych bali.

Bardzo lubim bale!

*My, Poznańczanie, chociaż zorganizowani,
Gospodarni, oszczędni, cywilizowani,*

*Roztropni i stateczni, „porzundku” czciciele,
Którzy obywatelskich zalet mamy wiele,*

Przecież ponurzy nigdy nie byliśmy wcale.

My, Poznańczanie, przecież bardzo lubim bale.

Tym wierszykiem, rektor UAM ze współpracownikami zapraszali szanownych gości na pożegnanie roku 2015 i powitanie 2016, co właśnie nastąpić miało na wielkim prestiżowym balu w Auli Uniwersyteckiej. To szczególna sytuacja, bo tam bale nie odbywają się z „byłe okazji”. Tym razem po 16 latach przewy, jako że ostatni bal odbył się tam 16 lat temu, kiedy witano rok 2000.

Tegoroczny bal sylwestrowy podkreślać miał (i z zadania się wywiązał), poznańskość środowiska akademickiego i jego przyjaciół. Przejawiając się to w wielu aspektach od scenografii, gdzie tradycyjna bimba pojawiając się na ekranie objeżdżała Stare Miasto, wyznaczała charakter poszczególnych przystanków. Tak więc o godzinie 20.30 na przystanku bimby witano oficjalnie i uroczystie gości: profesorów, rektorów (z małżonkami, bądź partnerkami oczywiście) gości szanownych i mile widzianych. Na stacji następnej podawano uroczysty obiad, głównie dania kuchni poznańskiej, rzecz jasna. Muzyka w tle. A jak muzyka – to i tańce, w parach, korowodach, wężach i kółeczkach... Był nawet tradycyjny wielkopolski taniec wiwat.

A potem znów stary Poznań. Tym razem w wierszyku, w poznańskiej gwarze. Przy okazji – otwarty sprawdzian z poznańskości; można było go zdać, czytając kolejne zwrotki. Zadanie niełatwe, a jednak wielu ku ucieście gawiedzi, z nim się mierzyło.

**Latoś jak klara już fest zaświyci,
możecie z kejtrek hycnoń nad Warte.**

**A jak się kejter tym nie zachwyci,
niech się wybacha u nos na Malcie!**

**Tutej w Poznaniu som fajne szczuny,
rychtyk rajcowne momy tyż mele,
co oblykajom kuse dyrduny,
bo ładnych giyrków nigdy za wiele.**

**Ino na jedno bierze cholera,
że naprawiomy bez przerwy cosik:
durch wef remoncie jest Kaponiera:
Ale porzundek zawdy być musi**

Bimba docierała do kolejnych przystanków, dłużej zatrzymała się na przystanku *Toast noworoczny*, by zaraz potem łączyć się z wiedeńską operą... Nie zabrakło wspólnie odśpiewanego (jak na miasto z tradycjami chóralnymi przystało) *Snu o Poznaniu*.

Bal trwał. Dla niektórych wytrwałych – do świtu, kiedy już swój kurs zaczynała bimba dzienna.

Len



LTC - Dwadzieścia lat inżynierii językowej

Gdy w roku 1995 organizowałem pierwszą konferencję LTC (Language and Technology Conference), trudno było przewidzieć, że to spotkanie polskich informatyków i lingwistów specjalizujących się w inżynierii językowej z ekspertami i urzędnikami Komisji Europejskiej przerodzi się w cykl konferencji międzynarodowych.

Wydarzenie to było częścią programu pod nazwą Awareness Days: Languages and Technology, mającego na celu aktywizację Europy, a w szczególności krajów ubiegających się o wejście do Unii Europejskiej, w obszarze nowych technologii informatycznych dla języka naturalnego. Technologie te obejmują bardzo szeroki zakres zastosowań od tłumaczenia maszynowego, wyszukiwania informacji w internecie po wyrafinowane systemy sztucznej inteligencji komunikujące się z człowiekiem w jego języku. Konferencja poznańska zgromadziła niemal wszystkich aktywnych wówczas w Polsce twórców technologii przetwarzania języka. Nauka europejska reprezentowana była przez ekspertów tej miary co Antonio Zampolli, charyzmatyczny i wizjonerski twórca pojęcia przemysłu lingwistycznego, a także do dziś aktualnej koncepcji odpowiedzialności państw i przedsiębiorstw za rozwój badań naukowych w zakresie technologii związanych z językiem. Zampolli widział potrzebę zbudowania bazy umożliwiającej stosowanie metodologii nauk empirycznych do prac w zakresie inżynierii języka, a w pierwszym rzędzie do budowania zasobów o charakterze elektronicznych korpusów tekstów i mowy ciągłej, językowych baz danych, słowników cyfrowych itp. Prowadzącym przedstawicielem Komisji Europejskiej był także na LTC 1995 Jan Roukens, jeden z propagatorów wizji do tej pory niezrealizowanej, pomimo usilnych starań, pogodzenia mechanizmów globalizacyjnych z harmonijnym rozwojem wieloetnicznej, wielojęzycznej wspólnoty narodów wspieranej urządzeniami i narzędziami wspomagającymi komunikację między osobami i instytucjami. Obecny na tegorocznym spotkaniu LTC 2015 tenże Jan Roukens przypomniał przesłanie szczytu w Corfu (czerwiec 1994) odnośnie wielojęzyczności i wielokulturowości: „Jednym ze sposobów realizacji tych celów jest realizacja wizji Antonio Zampolli budowy przemysłu technologii języka naturalnego.

Wejście Polski do Unii Europejskiej stało się dla mnie impulsem do aktywnego przystąpienia na miarę posiadanych możliwości do organizowania od roku 2005 cyklu konferencji międzynarodowych co dwa lata w Poznaniu. O ile konferencja LTC 1995 miała, jako jedno z głównych zadań przegląd stanu badań prowadzonych w Polsce, zaś krótkie referaty w języku polskim tłumaczone były symultanicznie dla (nielicznych) uczestników zagranicznych, to od roku 2005 konferencja nabrała charakteru międzynarodowego z 80-osobowym komitetem programowym i językiem angielskim jako jedynym językiem konferencyjnym. Konferencja szybko wyszła poza granice Europy. Po 10 latach wśród autorów odnotowujemy przedstawicieli ponad 60 krajów ze wszystkich kontynentów, przy rosnącym udziale krajów Azji (w pierwszym rzędzie Japonia i Indie) oraz Afryki.

Niewątpliwym sukcesem konferencji jest znaczący udział doskonałych prac autorstwa młodych badaczy, głównie doktorantów. Zainteresowanie konferencją w tej grupie uczestników stymulowane jest wyróżnieniem w postaci Best Student Paper Award, laureatami którego to wyróżnienia było do tej pory 15 autorów reprezentujących laboratoria Chorwacji, Danii, Francji, Indii, Japonii, Niemiec, Nigerii, Polski, Słowenii, Szwajcarii, Węgier i Wielkiej Brytanii. Jak do tej pory, wyróżnione najlepsze prace studenckie sytuują się w ścisłej czołówce wszystkich zgłoszonych prac.



ARCHIWUM KONFERENCJI

Od roku 2005 zainteresowanie organizatorów dorobkiem uczestników wykracza poza ramy konferencji: autorom najlepiej ocenionych prac stwarzamy możliwość publikacji, w której poza wynikami prezentowanymi na LTC pokazywane są bezpośrednio ich rezultaty (np. aplikacje), bądź rozszerzenia. Od 2007 roku prace te publikujemy w renomowanej serii monografii wydawnictwa Springer, Lecture Notes in Computer Science, subseries Lecture Notes in Artificial Intelligence (LNAI).

Za najważniejsze osiągnięcie uważamy to, że w roku jubileuszu 20-lecia konferencji możemy mówić o wytworzeniu się wokół niej swobodnego środowiska badaczy związanych z LTC, z których coraz więcej ma w swoim dorobku dwie lub więcej publikacji konferencyjnych. Zakres tego środowiska wyznacza lista ponad 1100 autorów, którzy przedstawiali w LTC wyniki swoich badań, a także lista ponad 100 międzynarodowych recenzentów, którzy stali na straży jakości naukowej referatów dopuszczonych do prezentacji.

Konferencja objęta jest od 10 lat patronatem Miasta Poznania i szczyt się wsparciem czołowych organizacji międzynarodowych w dziedzinie Technologii Języka Naturalnego tj. Elra/Elda, FlaReNet i Meta-Net. Do grona partnerów konferencji włączyła się w roku bieżącym w charakterze sponsora korporacja Samsung.

Wg analitycznego raportu scientometrycznego zamieszczonego w materiałach z konferencji tegorocznej, pt. „Rediscovering 20 Years of Discoveries in Language & Technology” (J. Mariani, P. Paroubek, G. Francopoulo, Z. Vetulani), sporządzonego wg metodologii opracowanej przez trzech pierwszych autorów oceny do czołowych konferencji o charakterze cyklicznym LTC należy uznać za „znaczącą konferencję międzynarodową o dużym udziale polskim”, co zakładano sobie od początków w roku 1995.

Zygmunt Vetulani Wydział Matematyki i Informatyki UAM

Zakład Lingwistyki Informatycznej i Sztucznej Inteligencji

Więcej na temat konferencji LTC na stronie www.ltc.amu.edu.pl

Dom otwarty/Dom zamknięty

Piękne cmentarze Normandii z grobami ustawionymi wzdłuż krzyżujących się alejek. Nikt nie zaprzeczy, że to uporządkowane piękno jest wzruszające (...). Takie piękno nie budzi lęku, nie przypomina wściekłości walczących ani niczego z prawdziwej przeszłości tych żołnierzy pochowanych w normandzkiej ziemi. Ten cytat z *Form zapomnienia* Marca Auge przyjęli jako motto organizatorzy konferencji *Niepamięć wojny*.

Paradoksalnie, trzeba zapomnieć, żeby pamiętać – mówi prof. Izabela Skórzyńska z Wydziału Historycznego UAM – *do konujemy jakiejś selekcji faktów, uproszczenia, dochodzi do pewnej banalizacji czy estetyzacji. Ważne by poznać jak przebiegają te procesy i nasza konferencja przyniosła wiele ciekawych tematów i dyskusji.*

Była więc mowa o zapomnianych krajobrazach, o psychologicznych mechanizmach amnezji faktów historycznych, o tym, jak w szkolnej edukacji historycznej polityka historyczna i polityka poprawności wpływa na to, co przekazuje się dzieciom „do pamiętania”. Był także np. referat poświęcony tak modnym ostatnio rekonstrukcjom historycznym czy też wybranym nekropoliom niepamięci to jest cmentarzom Polaków i Niemców. Porównano także jak współczesna młodzież polska a jak niemiecka podchodzi do zagadnień historycznych II wojny światowej. Ostatni dzień konferencji poświęcony był kobietom: ich specyficznym przeżyciom i pamięci nie tylko w czasie wojny, ale także np. w okresie komunizmu, w czasie wojen bałkańskich czy czasów „Solidarności”.

Konferencja była piątą z cyklu corocznych polsko-niemieckich spotkań pod tytułem *Dom otwarty/dom zamknięty*. A zaczęło się od wymiany i współpracy z uniwersytetem we Freiburgu. Tym kontaktom patronowali prof. Bernd Martin z Freiburga i prof. Bożena Górczyńska-Przybyłowicz z UAM i to z ich inicjatywy powstał projekt konferencji. Założenia były dwa: spotkania mają dotyczyć pamięci pogranicza i muszą zawierać wątki środkowo-europejskie, stąd na konferencjach pojawiają się badacze z Rumunii, Białorusi czy Ukrainy. Pierwsza konferencja odbyła się w 2010 roku i jej owocem jest obszerny tom. Druga w Warcinie, dawnej posiadłości Bismarcka, a poświęcona była symbolice pogranicza, trzecia – także w Warcinie – traktowała o lesie w historii, a temat został wybrany jako forma podziękowania dla gospodarzy Warcina – Lasów Państwowych. Kolejne seminarium z cyklu *Dom otwarty/dom zamknięty* prof. Bernd Martin rozpoczął przedstawieniem swojej biografii pod charakterystycznym tytułem *Z Niemiec do Niemiec: osobiste reminiscencje z podzielonego kraju* – to bowiem spotkanie poświęcone było biografom



Prof. Izabela Skórzyńska
z Wydziału
Historycznego UAM

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

i ich znaczeniu dla historyka, a wkrótce ukaże się książka, będąca pokłosiem tej konferencji. *Tematy, które poruszamy w ramach tej współpracy – mówi prof. Skórzyńska – są interesujące nie tylko dla naukowców i dlatego w 2013 roku przygotowaliśmy we współpracy z Centrum Badań Migracyjnych cykl wykładów otwartych poświęconych współczesnym migracjom. Marzyło nam się, że zjawia się na wykładach przedstawiciele samorządów i instytucji zajmujących się ludzkimi wędrówkami – bo jest to przecież problem zupełnie współczesny – jednak to marzenie się nie spełniło. Dopisali natomiast słuchacze Uniwersytetu III wieku, często świadkowie i uczestnicy takich wędrówek i wywiadywały się ciekawe dyskusje. Kolejna konferencja poświęcona będzie tzw. Ziemiom Odzyskanym i będziemy się starać, by rozpropagować ją nie tylko w środowisku historyków.*

Jubileuszowa, V konferencja była pierwszą, która odbyła się w nowym gmachu Collegium Historicum na Morasku, co nadało jej zupełnie nowe walory. Dr Christine Lavrence z Kanady swój wykład o upamiętnieniu mordów Srebrenicy wygłosiła on-line, ponieważ obowiązki dydaktyczne uniemożliwiły jej przyjazd na konferencję. Nienagannie działający sprzęt, duży ekran, doskonała łączność w obie strony sprawiły, że było to rzeczywiście żywe uczestnictwo (łącznie z kotem, który w pewnej chwili pojawił się w gabinecie uczoney). Również dzięki wyposażeniu nowego Collegium konferencji towarzyszyło ciekawe wydarzenie artystyczne.

Punktem wyjścia było spotkanie dwóch dokumentalistów, Polaka i Niemca. Olaf Eybe z Es-

sen przygotował zdjęcia żołnierza Wehrmachtu, lekarza, który upamiętniał sceny z życia codziennego na froncie wschodnim. Ta kolekcja zdobyła duży rozgłos i ofiarowana została potem Muzeum Fotografii w Krakowie. A jednocześnie Wojciech Olejniczak z Fundacji Tres od córki więźnia stalagu miał otrzymać zdjęcia z przedstawień teatralnych organizowanych przez jeńców. Ofiarodawczyni wycofała się z tego zamiaru, natomiast Wojciech Olejniczak odnalazł identyczne zdjęcia u antykwariusza w Lesznie. Z opowieści o tym i o spotkaniu z antykwariuszem powstał interesujący film. *Chcieliśmy zrobić wystawę, zetknąć ten film z fotografiami – mówi prof. Skórzyńska – ale te zdjęcia wymagały narracji, nie mogły gdzieś tam tkwić w holu na planszach z podpisami. Udało się przygotować wystawę multimedialną, żywą, z wyświetlonymi wielkopowierzchniowymi obrazami, robiącą należyte wrażenie. Została też utrwalona jako prezentacja multimedialna. To nam uzmysłowiło możliwości, jakie mamy w nowym gmachu wydziału.*

We współpracę i przygotowywanie konferencji zaangażowanych jest wiele osób. Ścisłe grono organizatorów stanowią prof. Bożena Górczyńska-Przybyłowicz, prof. Izabela Skórzyńska i dr Bernadette Jonda z uniwersytetu w Halle. Jednak ich zapał niewiele by zdziałał bez wsparcia Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacji Memoria z Bukaresztu i dr Claudii Florentina Dobre czy Archiwum Państwowego i prof. Krzysztofa Strykowski.

Maria Rybicka

Halo! Tu telewizja UAM

Z dr. Stefanem Habryło rozmawia Jolanta Lenartowicz

Ruszamy. Na dzień startu pierwszej w Polsce Naukowej Uniwersyteckiej Telewizji Internetowej UAM. TV wyznaczono 25 stycznia. Od tego dnia UAM jako jedyna uczelnia w kraju i bodaj jedna z nielicznych europejskich będzie przez kilka godzin na dobę nadawać własny program. Zanim ten moment nadszedł, upłynęło sporo czasu. W czyjej głowie narodził się ten pomysł? Kiedy? Jaką drogę trzeba było pokonać, by znaleźć się w tym punkcie?

Pomysł zrodził się już dawno. Marzył o nim prof. Stefan Jurga, pełniąc funkcję rektora. Tamte warunki nie pozwalały jednak na urzeczywistnienie takiej koncepcji. Myśl o uniwersyteckiej telewizji powróciła, kiedy w roku 2004 objąłem kierownictwo nad Uniwersyteckim Studium Filmowym UAM. Już wówczas mieliśmy spore doświadczenie i niezłe archiwum. Pomysł wzbudził zainteresowanie, spodobał się jednym, ale i wywoływał powątpiewania u innych. Trzeba było pokonywać wiele trudności. Podejmowaliśmy więc kolejne próby w latach 2008 – 2010. Nie było to łatwe, bo brakowało właściwej infrastruktury technicznej, a i pieniędzy było nie za wiele, podobnie jak i determinacji.

A jednak walki nie zaprzestawaliście. Przy pomocy jakich argumentów? Co już wtedy było kartami autowymi w tej grze o uniwersytecką telewizję?

Przede wszystkim nasz potencjał. Podejmowaliśmy produkcję coraz to nowych programów i filmów, które w znakomity sposób promowały nasz Uniwersytet pod względem naukowym, edukacyjnym, kulturalnym. Wymieniłem kilka przykładów: magazyn akademicki „Z życia Uniwersytetu”, cykl „Wybitne postacie Uniwersytetu”, filmy popularnonaukowe czy wykłady uniwersyteckie „Arcydzieła.. arcymyśli..”. Dzięki umowie partnerskiej zawartej z Wielkopolską Telewizją Kablową, grono odbiorców znacznie się powiększyło. Trafialiśmy nie tylko do członków społeczności akademickiej, ale także do mieszkańców Poznania i Wielkopolski. Dzięki nam poznawali uczonych, ich miejsce pracy, a także zwyczaje i obyczaje akademickie. Uczestniczyli w koncertach i pokazach. Uniwersytet stawał się im przez to coraz lepiej znany, coraz bliższy. Nasze programy, do przygotowywania których przykładaliśmy dużą staranność, po prostu objaśniały ludziom akademickość



FOT. 3X MACIEJ MĘCZYŃSKI

Poznania. Przyjmowano je z coraz większym zainteresowaniem. Zostaliśmy zauważeni w szerokiej „teleprzestrzeni”, także poza Poznaniem. Tym bardziej, że zdobywaliśmy i nadal zdobywamy coraz więcej nagród, zwłaszcza na festiwalach filmów popularnonaukowych i edukacyjnych w Gdańsku czy Warszawie. Dzięki temu przekonano się, że nasze Studio jest w stanie konkurować z wieloma profesjonalnymi studiami.

Tymi kartami zagraliście i...

Zwycięskie podejście udało się 4 lata temu. Przełomowym momentem było przyznanie Uniwersyteckiemu Studio Filmowemu UAM statusu jednostki ogólnouniwersyteckiej oraz uzyskanie nowej siedziby przy Al. Niepodległości w tzw. „Szpitaliku”. Dzięki przychylności władz uniwersyteckich Studio otrzymało także wysokiej klasy sprzęt audiowizualny. Zbudowaliśmy wtedy już silny zespół: byli montażyści, dźwiękowcy, informatycy, graficy, operatorzy oraz współpracujący z nami dziennikarze, realizatorzy i reżyserzy filmowi i telewizyjni. W ich szkoleniu uniwersytet pomógł i pomaga. Mając takie zaplecze kadrowe, nowy sprzęt, pomieszczenia, także uzyskaną samodzielność, mogliśmy myśleć o naszych telewizyjnych pomysłach.

Oczywiście niewiele by było, gdyby nie determinacja i upór szefa – Stefana Habryły...

Chcieliśmy pokazać, że zrobimy to, czego inni nie zrobili. Ja nad tym czuwałem, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność za realizację projektu UAM. TV. Duże zrozumienie i po-

moc w realizacji tego projektu otrzymaliśmy ze strony władz rektorskich z rektorem UAM prof. Bronisławem Marciniakiem na czele. Staraliśmy się też zarazić naszym pomysłem całą społeczność akademicką, szukaliśmy również sprzymierzeńców i partnerów, którzy mogliby pomóc w realizowaniu coraz bardziej konkretnego projektu.

No i...

Okazało się, że wymarzonego wprost partnera mamy dosłownie pod bokiem, na wyciągnięcie ręki. Mowa tu o Poznańskim Centrum Superkomputerowo- Sietowym (PCSS), instytucji afiliowanej przy Instytucie Chemii Bioorganicznej PAN, kierowanej przez prof. Jana Węglarza, wielkiego entuzjasty tego przedsięwzięcia. PCSS to prawdziwy potentat na krajowym rynku telekomunikacyjnym. Jest także koordynatorem projektu Naukowej Interaktywnej Telewizji HD Platon TV. Podjęte rozmowy trwały jakiś czas, ale zakończyły się powodzeniem. Oni dysponują ogromnym potencjałem technologicznym, my zaś możemy się podjąć wypełnienia tych technicznych ram właściwymi treściami.

Słowem jakbyście na siebie czekali.

Owocem współpracy pomiędzy UAM i PCSS było podjęcie realizacji zaproponowanego przez nas projektu Naukowej Uniwersyteckiej Telewizji Internetowej UAM. TV, którego celem jest uruchomienie tzw. telewizji hybrydowej. Pod tym pojęciem kryje się telewizja łącząca usługę dystrybucji materiałów „na żądanie” (VOD) z klasyczną, „nadawczą”



Zespół reporterski USF UAM podczas wywiadu z doktorem honoris causa

telewizją opartą o blok programowy. Te dwa kanały dystrybucji będą się nawzajem uzupełniać dając nam o wiele większe możliwości kształtowania oferty UAM. TV, niż w przypadku jednego z nich.

Do kogo adresowana będzie ta telewizja?

Głównym odbiorcą jest społeczności akademicka UAM, która rozproszona po wielu kampusach i ośrodkach zamieszkowych zyska wreszcie narzędzie skupiające całe bogactwo aktywności naukowej, edukacyjnej i kulturotwórczej Uniwersytetu w jednym miejscu. Kilka godzin programu na dobę oraz blok informacyjny nadawany przez resztę czasu antenowego pozwolą skutecznie bieżącą i minioną aktywność zaprezentować. Oferta programowa pozwoli także dotrzeć do pasjonatów nauki oraz uczniów szkół średnich, dla których planujemy uruchomić specjalne programy. Chcielibyśmy zaangażować we współtworzenie UAM. TV wszystkie jednostki działające na uczelni. W tym celu utworzyliśmy sieć redaktorów - korespondentów, którzy będą na bieżąco przysyłać informacje oraz współpracować przy tworzeniu programu. Mamy także zamiar przeprowadzać szkolenia dla wszystkich zainteresowanych tworzeniem materiałów wideo do UAM. TV. Prace korespondentów koordynował będzie zespół redakcyjny wybrany spośród kilkudziesięciu pracowników, studentów i doktorantów Uniwersytetu. Jego szefem został profesor Waldemar Kuligowski, który z dużym zaangażowaniem przystą-

pił do budowy strategii programowej UAM. TV. Są to osoby z doświadczeniem medialnym przygotowane do tego typu pracy. Ponadto do współpracy redakcyjnej zaprosiliśmy też przedstawicieli innych uczelni. Być może w ten sposób otworzymy drogę do integracji poznańskiego ośrodka akademickiego. Szerokie możliwości otwierają nowe programy o zróżnicowanej tematyce. Powstało ich około 15, w tym m. in.: „Słowa od nowa”, „Vademecum sukcesu”, „Nowości Wydawnictwa Naukowego”, „Uniwersytet

w obiektywie”, „Komentarz tygodnia”, „Echa UAM” czy „Studenckie koła naukowe”.

Rozpoczęcie w dniu 25 stycznia 2016 roku emisji programu Naukowej Uniwersyteckiej Telewizji Internetowej UAM. TV, będzie jednocześnie testem przyjętej strategii programowej jak i zastosowanych rozwiązań technicznych po stronie Studia i PCSS. Pierwsze 6 miesięcy da nam wiedzę o naszych mocnych i słabych stronach, która pozwoli na dalsze rozwijanie i udoskonalanie tego niezwykłego medium.



Odchodzę tylko o krok

17 grudnia w gabinecie rektora prof. Tadeusz Zgółka świętował ostatni miesiąc pracy na uniwersytecie. Towarzyszyło mu grono przyjaciół i uczniów oraz rodzina. W odpowiedzi na wszystkie podziękowania i życzenia prof. Zgółka wygłosił swój własny „Traktat o szczęściu”. Można było z niego dowiedzieć się, że zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym jest osobą szczęśliwą i spełnioną, a pomysłów na kolejne naukowe przedsięwzięcia nie zabraknie mu również na emeryturze.

Rektor UAM w podziękowaniu za długą i owocną pracę dla uniwersytetu podarował to, co, jak mówił, powinno ucieszyć polonistę: książkę na długie zimowe wieczory „Ludzie uniwersytetu w mojej pamięci” prof. Henryka Olszewskiego oraz dobre pióro, w sam raz dla osoby, która dba o czystość języka i kaligrafię.

Kiedy zbiera się wiele osób – mówiła prowadząca uroczystość prof. Kaniewska – tworzy się tłum, kiedy zbierają się liczne osobowości – powstaje środowisko. Uczelnia jest zbiorem takich właśnie wybitnych osobowości. W języku angielskim na oznaczenie wybitnego naukowca, człowieka, używa się określenia „outstanding”. Słowo to ma taką niebezpieczną właściwość, że można je również przetłumaczyć jako „wystający”. To wystawianie jest w istocie wychylaniem się ponad przeciętność. W przypadku profesora Tadeusza Zgółki mamy do czynienia właśnie z taką cechą outstandingu. Jest to wystawianie nie ponad przeciętność, ale wybitność. Prof. Kaniewska zaczęła wymieniać liczne dowody na ów „outstanding” profesora. Polonista, ale doktorat napisany z logiki i metodologii, natomiast habilitacja z językoznawstwa ogólnego. Działalność naukowa przekraczająca każdą z tych dyscyplin i wszystkie one razem wzięte. Wybitny organizator nauki i ambasador kultury języka polskiego. Autor wielu książek, podręczników i artykułów. Autorytet w zakresie języka polskiego i językoznawstwa tak znaczny, że żadna ważna rada, czy ciało językoznawcze nie śmiało zebrać się z pominięciem pana profesora. Spis rad, w których zasiadał i funkcji, które pełnił tak długi, że pozostał w torebce pani dziekana, bo nie nadawał się do odczytania w trakcie uroczystości. Na koniec ktoś więcej niż Wielkopolanin, bo do Poznania przebył długą drogę od wschodnich rubieży kraju. Nadto poznańczyk, o czym zaświadcza srebrny medal „Labor Omnia Vincit” przyznany przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego. A poza tym profesor Tadeusz Zgółka jest zupełnie zwyczajny – zakończyła swoją wypowiedź prof. Kaniewska.

Prof. Trybuś przypomniał kolejne etapy naukowej kariery jubilat, wskazując na piękną barwę jego głosu i zdolności krasomówcze jako



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

znaki rozpoznawcze. *Pracę magisterską napisał z fonetyki eksperymentalnej – mówił – Dziś trudno nam sobie wyobrazić, że analizę głosu ludzkiego można było kiedyś przeprowadzać bez komputera. Jako początkujący badacz zajął się logiką i metodologią. Ta szczególna predylekcja do logiki zadziwiała uczestników jego zajęć, w większości humanistów, gdy przychodziło rozprawiać o syllogizmach czy kwantyfikacjach. A sposób ścisłego formułowania myśli to najbardziej rozpoznawana cecha naukowego pisarstwa prof. Zgółki, poświęconego w większości językoznawstwu.*

Profesor Tadeusz Zgółka w latach 1981-1985 pełnił funkcję prodziekana a potem dziekana Wydziału Filologicznego. Później był dziekanem nowo utworzonego Wydziału Neofilologii. Jest założycielem i wieloletnim kierownikiem Zakładu Metodologii Lingwistyki, rektorem

Wyższej Szkoły Języków Obcych. Jest członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN, członkiem Rady Języka Polskiego przy prezydium PAN. Aktywność w nauczaniu języka polskiego jako obcego, zwłaszcza na terenach położonych na wschód od Polski, przyniosła mu tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Archangielsku. Wypromował 25 doktorów. Profesor mawia, że nie byłby tym, kim jest, gdyby nie jego studenci – wspominała jedna z jego uczennic. A bez pana nie byłoby nas tutaj – dodała.

Na koniec głos zabrał jubilat. Na wstępie zaznaczył, że w trakcie swojego przemówienia będzie posiłkował się specjalną karteczką, które zwykł przygotowywać na swoje wykłady, a które, jak się okazuje, przez wszystkie te lata były obiektem pożądania kolejnych roczników studentów. Jej zawartość rozbudziła również ciekawość obecnych na uroczystości gości, niestety,

Aula koncertowa

tylko nieliczni mogli zapoznać się z jej treścią. Właśnie przy pomocy owej karteczki prof. Zgółka wygłosił swój „Traktat o szczęściu”. *Na drodze życia spotykają się marzenia, oczekiwania, a ich spełnienie jest właśnie przejawem szczęścia – mówił – Czasem marzenia są nieuświadomiane, czasem spełnienia są niespodzianką. Ale zawsze jest to ten sam proces szukania, podążania pewną drogą, na której można spotkać szczęście.* Po pierwsze rodzina, choć, jak sam przyznał, jest to „szczęście” wystające poza ramy uroczystości. Prawie 50 lat temu spotkał na swojej drodze drugą połówkę orzecha i od tej pory podążył razem z nią, a wraz z nimi ich wspólne dzieci i wnuczka. Następnie marzenie, by być człowiekiem intelektu, osobą czytanną. *I stąd ta polonistyka – tłumaczył. – Polonistyka poznańska była pierwszym krokiem ku satysfakcji, zwanej skądinąd szczęściem. Potem zacząłem szukać dalej w językoznawstwie i wybrałem seminarium z zakresu fonetyki eksperymentalnej. Tak stałem się poniekąd fizykiem akustykiem. Moja praca magisterska liczyła 27 stron i stanowiła opis eksperymentu akustycznego. A potem zacząłem szukać jeszcze dalej. W czasach młodszych nawet nie spodziewałem się, że będę uczonym. A tu dzięki udzielonej mi pomocy zacząłem służyć tej wielkiej pani, która ma na imię Nauka. Metodologię uważam za najważniejszą autorefleksję nad nauką, bo odpowiada nie na pytanie, cośmy odkryli, ale jak do tego doszło. Służebnicą metodologii uczyniłem logikę, bo bez niej nauki nie da się uprawiać. A potem dodałem jej jeszcze jedną pomocnicę – retorykę. Wiedza bowiem nie po to jest, by pod korcem stała, ale by była propagowana. Bez retoryki nie da się nauczać i o nauce mówić. A potem poszukiwałem swojej własnej życiowej drogi i na tej drodze chciałem odnaleźć spełnienie czyli szczęście.*

Na listę spełnionych marzeń prof. Zgółka wpisuje lata poświęcone w służbie uniwersytetu. A także wyjazdy do Archangielska, gdzie udało mu się zaszczyścić miłość do języka polskiego. Pod koniec życia, jak mówi, osiągnął pewną fazę szczęścia, którą za Słowackim mógłby nazwać ciszą błękitu. Nie obawia się emerytury, a możliwość dalszej pracy na uniwersytecie traktuje jako spełnienie kolejnego marzenia. *Odchodzę tylko o krok – mówił – Nadal z dumą będę powoływał się na tę uczelnię. Temu uniwersytetowi bowiem zawdzięczam sporą część mojego szczęścia.* (mz)

► 65 lat temu Chór Stefana Stuligrosza – kontynuujący przedwojenne tradycje Poznańskiego Chóru Katedralnego ks. Wacława Gieburowskiego – szczęśliwie przeszedł pod skrzydła Filharmonii Poznańskiej. Ten fakt, decydujący m.in. o dzisiejszej, międzynarodowej pozycji „Poznańskich Słowików”, Filharmonia przypomniała dwoma wieczorami (4 i 5 XII). W programie umieszczono dwa arcydzieła baroku, muzyki szczególnie bliskiej chórowi i jego twórcy. Stuligroszowe dziedzictwo troskliwie pielęgnuje Maciej Wieloch, obecny szef artystyczny Chóru Chłopięcego i Męskiego F. P., pod którego batutą zabrzmiały *Dettingen Te Deum* Georga Fr. Haendla oraz – podobnie, jak w 1950 r. na pierwszym wspólnym koncercie – *Magnificat* Jana S. Bacha. Z orkiestrą Filharmonii wystąpili soliści: Martyna Cymerman i Magdalena Wachowska (soprany), Katarzyna Włodarczyk (alt), Martin Vanberg (tenor) i Bartłomiej Misiuda, który barytonowe partie zaśpiewał w obu utworach. O twórcach i historii powstania dzieł, owych „gigantów baroku”, a także o latach owocnej współpracy „Słowików” i Filharmonii, mówił Krzysztof Szaniecki.

Koncert piątkowy nieoczekiwanie otworzyła *Lacrimosa* z *Requiem* Mozarta dla uczczenia pamięci nagle zmarłego przed kilku dniami, 23-letniego Sergiusza Bylewskiego, od ponad 10 lat śpiewaka chóru.

Sobotni wieczór natomiast był 448. Koncertem Poznańskim.

► Tydzień później (11. XII) Filharmonia sięgnęła do skarbnicy niemieckiego romantyzmu, przypominając zarazem 100. rocznicę śmierci Elisabeth Schwarzkopf, legendarnej śpiewaczki, urodzonej w Jarocinie, m.in. znakomitej wykonawczynie pieśni Franza Schuberta. Dzie sięć z nich – z rzadko prezentowaną instrumentacją orkiestrową m.in. B. Brittena, Fr. Liszta i H. Berliozą – zaśpiewała mezzosopranistka Agnieszka Rehlis. Nie mogło zabraknąć – rzecz jasna – takich perełek, jak „*Pstrąg*”, czy „*Król olch*”. Solistce – jednej z czołowych polskich wokalistek – bardzo wrażliwie towarzyszyli filharmonicy pod batutą Łukasza Borowicza. Po przerwie dyrygent z właściwą sobie maestrią poprowadził III Symfonię „*Reńską*” Roberta Schumanna. Przerwywając potem długą owacją złożył melomanom w imieniu orkiestry i swoim życzenia świąteczne, a w gwiazdkowym upominku usłyszeliśmy jeszcze fragment Chorału z Oratorium „*Na Boże Narodzenie*” J. S. Bacha.

► Filharmonia urządziła (18. XII) swym słuchaczom w starym roku jeszcze jedną, niezapomnianą ucztę: występ zwycięzcy XVII Konkursu Chopinowskiego, zamykający tym samym cykl spotkań z całą trójką laureatów, czyli zdarzenie (po Warszawie) jedyne w Polsce. 21-letni Koreańczyk Seong-Jin Cho po prostu fenomenalnie zagrał Koncert e-moll, a towarzyszący mu filharmonicy pod dyr. Tadeusza Strugały byli świetnymi partnerami solisty, wyjątkowo pięknie współbrzmiającymi z jego fantastyczną interpretacją. Nagrodzoną owacją na stojąco i wyklaskanymi Chopinowskimi bisami: Wielkim Polonezem As-dur i dla uspokojenia emocji – nastrojowym Preludium Des-dur, tzw. *Deszczowym*.

Wieczór ten (ze słowem Bartosza Michałowskiego), był nadto świętem jednego z najznakomitszych polskich dyrygentów. Tadeusz Strugała obchodził bowiem 80. urodziny i 60-lecie pracy artystycznej. Z tej okazji artysta obdarzył poznańskich melomanów porywająco poprowadzoną IV Symfonią Ludwiga van Beethovena, po czym od dyr. Nentwiga wraz z gratulacjami otrzymał złotą batutę. Diamentową obdarowało go już – kolekcjonera ok. 100 batut (!) – Polskie Radio.

► Muzyczny grudzień – tak jak otworzył – również zamknął Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej. Najpierw (27. XII) wraz z Andrzejem Tatarskim (pianistą i organistą) „*Poznańskie Słowiki*” pod dyr. Macieja Wielocha utworami Fr. Chopina i I. J. Paderewskiego oraz pieśniami patriotycznymi i kolędami wypełnili Koncert Marszałkowski w 97. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Nazajutrz (28. XII) uczestniczyliśmy w tradycyjnym, już wyłącznie *Słowiczym kolędowaniu*. Chórowi towarzyszyli: przy organach – Maciej Bolewski oraz w kilku przypadkach dwaj jego śpiewacy, grający na obojach – Marek Jażdżewski i Karol Stodolny. Komentował Piotr Niewiedział. W pierwszej części programu Maciej Wieloch przypomniał kilka najpopularniejszych kolęd w opracowaniu St. Niewiadomskiego na chór a capella. W drugiej dominowały słynne, *słowicze* interpretacje kolędowe w opracowaniu S. Stuligrosza i J. Maklakiewicza. Były też kolędy niemieckie, skandynawskie i francuskie. Te ostatnie – z programu, który „*Poznańskie Słowiki*” wykonały 20 grudnia ubr. w paryskiej Katedrze Notre Dame. A na koniec – w zgodzie ze zwyczajem, zaprowadzonym przed laty przez prof. Stuligrosza – wspólne śpiewanie „*Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą*”. (rp)



Kościół klepkowy z Gol (słupowy), znajdujący się obecnie w Norweskim Muzeum Ludowym na półwyspie Bygdøy w Oslo

Śladem norweskich kościołów

Strzeliste, drewniane budowle bez okien – tak wyglądały pierwsze średniowieczne kościoły słupowe w Norwegii. Te nietypowe i często zapomniane obiekty właśnie dostały nowe życie. W ramach projektu „Ostańce Próśb” udało się te, które przetrwały do naszych czasów sfotografować, opisać i oznaczyć na interaktywnej mapie. Zdjęcia kościołów trafiły do albumu „Stavkirker” oraz do... Ogrodu Botanicznego UAM w Poznaniu, gdzie można je było oglądać do końca grudnia.

Kaszubskie kapliczki ukryte przy leśnych duktach oraz niezwykle norweskimi i islandzkimi kościołkami – wszystkie te interesujące obiekty sakralne można było zobaczyć na wystawie w Ogrodzie Botanicznym UAM. Podsumowuje ona kilkuletni projekt „Ostańce Próśb” realizowany przez Muzeum Narodowe w Gdańsku. Głównie polega on na fotograficznej i etnologicznej dokumentacji wybranych obiektów sakralnych z Polski, Norwegii i Islandii, choć nie tylko.

W ramach tego projektu powstała też wystawa, którą prezentowano m.in. w słynącej z niezwykłych drewnianych kościołów Rumunii. Opracowywane są też monografie poświęcone poszczególnym zespołom zabytków. Z kolei na stronie internetowej Ostańców Próśb można zobaczyć galerie zdjęć, wirtualne spacerunki i mapy, na których oznaczono obiekty – mówi jeden z uczestników projektu, dr Tadeusz Wojciech Lange z Katedry Skandynawistyki UAM w Poznaniu.

Dzięki Ostańcom Próśb miałem pretekst, żeby to zrobić – wyjaśnia. Ale zanim przyszła pora na rekonstrukcję, najpierw trzeba było dokładnie udokumentować wszystkie budowle. Jesienią 2013 r. pojechałem do Norwegii, żeby zebrać potrzebne informacje o kościołach słupowych. Sprawdzając m.in. zbiory norweskiej Biblioteki Narodowej. Niespełna rok później wróciłem tam już z Waldkiem i fotografikiem. Wtedy doskonale wiedziałem, co jest najistotniejsze, i na co należy szczególnie zwrócić



Kościół klepkowy z Hedalen

Interesuję się architekturą i norweskimi kościołami. Dowiedział się o tym Waldemar Elwart, koordynator Ostańców Próśb, i zaproponował mi współpracę. Waldek to niezwykle ciekawy człowiek z wielkim zacięciem. Wiem, że na początku chciał przede wszystkim udokumentować kaszubskie kapliczki. Potem zdecydował się rozszerzyć ten projekt, a ja chętnie dołączyłem do jego zespołu – opowiada dr Lange.

28 kościołów w 28 dni

Można śmiało powiedzieć, że dr Lange zna Norwegię jak własną kieszeń. Po raz pierwszy pojechał tam w 1974 r. Od tej pory odwiedza ją regularnie. Dzięki swoim podróżom znał 1/3 kościołów, które zamierzał zewidencjonować w ramach projektu. Do niektórych naprawę trudno dotrzeć.



Kościół słupowy Borgund stavkirke

uwagę. W 28 dni odwiedziliśmy 28 kościołów – wspomina dr Lange.

Przetrwały 900 lat

Norweskie kościoły słupowe należą do najstarszych w Europie. Te oryginalne drewniane konstrukcje wznoszono jeszcze w średniowieczu, niektóre z nich pochodzą z XII w. Dlaczego są takie wyjątkowe? Norwegowie wymyślili swój własny patent na budowanie świątyni. Chodzi tu o ażurową konstrukcję. Wznoszone przez nich kościoły zupełnie nie przypominały powszechnie budowanych wtedy konstrukcji wieńcowych, znanych u nas jako „domy z bali”. Tutaj drewniane elementy układano pionowo, z sosny norweskiej przesączonej żywicą. To była bardzo lekka konstrukcja, dlatego Norwegowie mogli budować naprawdę wysokie kościoły. Charakterystyczny dla nich był brak okien – tłumaczy dr Lange.

Mimo że badacze wyróżniają tylko dwa główne typy kościołów słupowych (pustyhalowy i „bazylikowy” z kolumnadą wewnątrz), obecnie wiele z tych budynków w ogóle nie jest do siebie podobnych. Jak twierdzi dr Lange, tamtejsze budowle często np. obudowywano później deskami lub wzbogacano o nowe elementy. Powodów był wiele – od prób dostosowania budowli do zmieniających się trendów w architekturze, aż po starania luteran, by zatrzeć katolicki charakter świątyni. To niesamowite, że te drewniane kościoły przetrwały niemal 900 lat. Najlepiej zachowany kościół znajduje się w Borgund w regionie Valdres. To prawdziwa perła. Zresztą to na nim wzorowali się rekonstruktorzy znanego turystom Gol Stavkirke w Oslo – dodaje dr Lange.

Wszystkie kościoły w jednym albumie

Owoce niemal dwuletniej pracy dra Lange można podziwiać w publikacji podsumowującej norweską część projektu „Ostańce Prób” czyli w „Stavkirker. Norweskie kościoły słupowe”. Album zawierający ponad 450 zdjęć ukazał się w październiku br. Tę monografię wydało Muzeum Narodowe w Gdańsku. To naprawdę dobrze i ciekawie przygotowana publikacja. Na zdjęciach można zobaczyć kościoły nie tylko w planie ogólnym. Staraliśmy się też pokazać istotne detale – tłumaczy autor książki. Fotografie można też było oglądać do końca grudnia na wystawie w poznańskim Ogrodzie Botanicznym UAM. Na przełomie lutego i marca wystawę będzie można też zobaczyć w Muzeum Narodowym w Gdańsku.

Aleksandra Arendt

Polacy i Niemcy w Europie



FOT. ARCHIWUM WFPK

Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej zupełnie nowego wymiaru w zjednoczonej Europie nabrały również stosunki polsko-niemieckie. Po wielu stuleciach napiętej sąsiedzkiej atmosfery w centrum zainteresowania pojawiają się istotne pytania dotyczące roli, jaką pełnią (i pełnili) Polacy i Niemcy w Europie. Właśnie tej problematyki dotyczyła konferencja, którą zorganizował Instytut Filologii Polskiej UAM w dniach 16 i 17 listopada.

Była to kontynuacja spotkania sprzed trzech lat. W Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Christiana Albrechta w Kilonii (CAU) w dniach 26–27 października 2012 r. odbyła się pierwsza część konferencji *Polen und Deutsche in Europa*, czego efektem stał się niedawno opublikowany tom (*Polen und Deutsche in Europa. Polacy i Niemcy w Europie. Beiträge zur internationalen Konferenz, 25. und 26. Oktober 2012, Kiel*, red. M. Düring, K. Trybuś, Peter Lang 2014).

Konferencja i jej szerokie spektrum tematów stały się naukowym wydarzeniem, towarzyszącym prowadzeniu wspólnego kierunku studiów magisterskich. Są to studia międzykulturowe: *Polacy i Niemcy w Europie*, powołane przez uczelnie partnerskie – CAU w Kilonii i UAM w Poznaniu. Integralną częścią tego nowego programu kształcenia jest interkulturowa problematyka pogranicza, której konferencja dotyczyła. Studia wkroczyły w nową fazę, gdyż pierwsi absolwenci otrzymali w tym roku swoje dwa dyplomy, polski i niemiecki.

Inauguracyjny wykład wygłosił prof. Hubert Orłowski, który zaprezentował najnowszy tom Poznańskiej Biblioteki Niemieckiej, poświęcony problematyce pokoleń w historii. Profesor Orłowski przywołał podczas wykładu początki nawiązywania współpracy między UAM i CAU, już ponad trzydziestoletniej i zainicjowanej w trudnym czasie stanu wojennego. Po tak długim czasie współpracy nie można przeoczyć faktu, że współczesność stawia przed nami wciąż nowe wyzwania i że akurat w chwili obecnej potrzebny nam jest

jeszcze ściślejszy polsko-niemiecki dialog, o czym przypomnieli podczas otwarcia obrad Krzysztof Trybuś i Michael Düring.

Swoje wystąpienia prezentowali podczas obrad poloniści, slawiści, germaniści i historycy, poruszając wiele ważnych literaturoznawczych, językoznawczych i historycznych tematów dotyczących wzajemnych polsko-niemieckich stosunków. Dominowała tematyka związana ze współczesną i dawniejszą literaturą oraz oddziaływaniami między nimi, z dziedzictwem Poznania i Wielkopolski z czasu zaborów, z nauczaniem języka i kultury polskiej w Niemczech. Istotnym elementem obrad były wystąpienia językoznawcze o standardach językowych (Norbert Nübler), „wyspach” języka niemieckiego w Polsce (Michael Elmentaler, Beata Miłkołajczyk), niemieckich slawistach językoznawcach (Tadeusz Lewaszkiewicz) i obecności niemieckich imion w dziejach Poznania (Irena Sarnowska-Giefing). Nie brakowało referatów podejmujących kwestie fundamentalne, np. roli pamięci kulturowej we współczesnych debatach o wspólnej przeszłości (Jerzy Kałużny) oraz stereotypizacji obecnej we wzajemnym postrzeganiu Niemców i Polaków. Większość referentów to badacze związani na co dzień z uniwersytetami w Poznaniu i Kilonii, którzy zajmują się od dawna relacjami polsko-niemieckimi. Dzięki temu już po raz drugi zaistniała okazja do spotkania poznańsko-kilońskiego środowiska naukowego, które dzięki intensywnej współpracy zawiązuje grupy badawcze i intensyfikuje wspólne naukowe plany. Wśród referentów byli także goście z innych ośrodków naukowych: Budapesztu, Krakowa, Łodzi oraz Zielonej Góry.

W semestrze zimowym studenci z Kilonii już po raz trzeci przyjechali do Poznania, aby wspólnie z polskimi studentami kontynuować tu naukę. Jest to dla nich ciąg dalszy wcześniejszego i wspólnie spędzonego semestru w Niemczech. Obie studenckie grupy przysłuchiwały się obradom, prowadzonym w języku polskim i niemieckim, przy okazji poszukując dla siebie inspirujących tematów na prace magisterskie czy także już doktorskie.

Maciej Junkiert

Gostyniacy są wśród nas

Po Pleszewie i Kościanie bohaterem kolejnego spotkania z cyklu „Wielkopolskie miasta i powiaty”, zainicjowanego przez prezesa PTPN prof. Andrzeja Gulczyńskiego, był Gostyń. Współgospodarzem wieczoru służącego prezentacji tego miasta i Ziemi Gostyńskiej byli burmistrz Gostynia Jerzy Kulak oraz rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu prof. Marian Gorynia. Gościem honorowym spotkania był ks. kard. Zenon Grocholewski, który przypomniał swoje młodzieńcze związki z Gostyniem.

Chcemy integrować społeczeństwo, skupiać się wokół wspólnych celów naszego regionu w przeszłości i w przyszłości. Te spotkania służą wytyczeniu celów przyszłości. Nasze Towarzystwo może być miejscem spotkań tego rodzaju przy różnych okazjach – podkreślił pomysłodawca cyklu prof. A. Gulczyński. Zaś sekretarz generalny PTPN prof. Przemysław Matusik przypomniał, że właściwie od założonego w 1835 r. przez ziemian Kasyna Gostyńskiego zaczęła się działalność organicznikowska w Wielkopolsce, której patronowało także powstałe w 1857 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie. TPNP przejęło też bogatą bibliotekę po zamknięciu Kasyna Gostyńskiego w 1846 roku.

Jako „miasto ludzi z pasją” przedstawił Gostyń jego burmistrz Jerzy Kulak, który zwrócił też uwagę na wysoki poziom tutejszego rzemiosła (m. in. powozy konne), rolnictwa, znakomitej mleczarni, cukrowni, fabryki filtrów dla motoryzacji „Filtron”, a także na owocną działalność biznesową strefy gospodarczej oraz wielką aktywność organizacji

pozarządowych. Bardzo ważną rolę w mieście i gminie odgrywa też kultura (m. in. jesienny Festiwal Muzyki Oratoryjnej *Musica Sacromontana* w Bazylice na Świętej Gorze, Dni Gostynia, Dzień Mleka, Noc Muzeów, coroczna gra miejska) i sport, których motorem są miejscowi pasjonaci, a wśród nich: skrzypek Wojciech Czemplik, dyrektor artystyczny Festiwalu *Musica Sacromontana*, poszukiwacz i odkrywca bezcennych zabytków muzycznych Wielkopolski w archiwach na Świętej Górze; pasjonat historii Maciej Gaszek, współzałożyciel portalu dokumentującego historię Ziemi Gostyńskiej, który cały wolny czas poświęca Gostyniowi i regionowi. Sławomirowi Handke, miłośnikowi wojskowości, prezesowi stowarzyszenia *Historia Militaris* Gostyń zawiązała organizowanie znanych w całej Polsce i za granicą zlotów grup rekonstrukcyjnych, jak lipcowa „Strefa militarna” w Podrzeczu k. Gostynia. Wielkie zasługi mają także: Maciej Peda, pasjonat motoryzacji, współtwórca prywatnego muzeum z unikatowymi autami oraz Waldemar Szwedek, sportowiec, który od kilkudziesięciu lat upowszechnia

sztuki walki, a przede wszystkim karate i związaną z nim filozofię (ma prestiżowy tytuł *shinana*), prezes zarządu Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Tęcza”. O najnowszych wydawnictwach regionalnych poświęconych dziejom Ziemi Gostyńskiej mówił prof. Krzysztof Maćkowiak (Uniwersytet Zielonogórski), podkreślając znaczenie współpracy regionalistów z naukowcami (jak profesorowie: Stanisław Sierpowski, Barbara Wysocka, Stefan Jankowiak), dzięki którym wiele tekstów o Gostyniu spełnia rygory tekstu naukowego. Jako przykład wskazał pracę zbiorową pod redakcją prof. Stanisława Sierpowskiego (UAM) *Dzieje Ziemi Gostyńskiej*. Badacz zwrócił też m.in. uwagę, że w latach 1989–2015 wydano ponad 90 publikacji książkowych poświęconych historii regionalnej. Cennym źródłem wiedzy o regionie są też periodyki: „Rocznik Gostyński”, „Grabonoskie Zapiski Regionu” czy leszczyński „Przyjaciel Ludu”.

Gość specjalny, pochodzący z Miedzikowa ks. kard. Zenon Grocholewski przypomniał, że na Świętej Górze zaczynał edukację jako uczeń I roku Niższego Seminarium Duchownego w Wolsztynie. Już jako arcybiskup był przez kilka lat bardzo mocno związany z błogosławionym Edmundem Bojanowskim. Wyznaczony na postulatora w sprawie jego procesu beatyfikacyjnego przestudiował i opracował ponad 1800 stron różnych zapisków błogosławionego. Kardynał pochwalił inicjatywę PTPN przybliżania dorobku regionów. Podkreślił, że prawdziwa nauka kocha prawdę i nie jest na usługach żadnej ideologii. *Chodzi o to, aby tak kształtować ludzi nauki, aby chcieli i umieli wykorzystywać zdobycze nauki dla dobra ludzkości, a nie dla zła* – dodał.

Badania historyczno-wojskowe nad dziejami Gostynia XVIII i XIX w., zwłaszcza dotyczące okresu wojny północnej, bitwy pod Poniecem, wojny siedmioletniej i bitwy pod Gostyniem 15 IX 1761 r., przybliżył Damian Płowy z Wydziału Historycznego UAM, wspominając o projekcie opracowania listy osób z Ziemi Gostyńskiej, włączonych przez Prusy do wojen w 2. poł. XIX w. W przyszło-





FOT. ZK MACIEJ MĘCZYŃSKI

ści, we współpracy z genealogami, ma powstać elektroniczna lista gostyniaków żyjących w XIX w.

O gostyńskiej pozaszkolnej edukacji dzieci i młodzieży mówił przewodniczący Rady Miejskiej Gostynia, absolwent Wydziału Historycznego UAM, nauczyciel, autor książek o Gostyniu Grzegorz Skorupski, który zwrócił uwagę na rolę Biblioteki Publicznej, Gostyńskiego Ośrodka Kultury „Hutnik”, Muzeum Gostyńskiego oraz organizacji pozarządowych jak Gostyńskie Towarzystwo Kulturalne. Od 1996 r. realizowany jest tu cykl edukacyjny „Studium wiedzy o regionie”. Do tej pory odbyło się 20 edycji, w których wzięło udział ponad 10 tys. osób. Dużym zainteresowaniem cieszą się też organizowane od 1993 r. konkursy wiedzy o regionie dla gimnazjalistów i licealistów oraz przeznaczone dla wszystkich coroczne gry miejskie organizowane w urodziny miasta (1. IV), osadzone w historii miasta i regionu. Z inicjatywy młodzieży, z pomocą Fundacji „Moje miejsce” na 90. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego nakręcono też z udziałem ok. 200 aktorów amatorów 6 odcinków filmu „Tak rodziła się wolność”. *Jednym z najważniejszych elementów tożsamości narodowej jest znajomość historii, na którą składają się historie regionalne małych ojczyzn* - podkreślił Grzegorz Skorupski.

Prof. Marian Gorynia stwierdził, że po wypowiedziach przedmówców jest jeszcze bardziej dumny z tego, że pochodzi z Ziemi

Gostyńskiej, bo urodził się we wsi Dusina. W Gostyniu chodził do szkoły podstawowej i do liceum, a potem wyjechał na studia do Poznania i tu już pozostał, ale do tej pory na wszystkie Wigilie jeździ do Gostynia. Jako szczególny most między Gostyniem a Poznaniem wskazał pochodzących z Gostynia profesorów pracujących na różnych uczelniach poznańskich, w tym aż pięciu na UAM: prof. Danuta Minta-Tworzowska, prof. Stanisław Jankowiak, prof. Grzegorz Banaszak, prof. Michał Banaszak, prof. Marzena Szmyt. Ponadto

Prof. Marian Gorynia jako szczególny most między Gostyniem a Poznaniem wskazał pochodzących z Gostynia profesorów pracujących na różnych uczelniach poznańskich, w tym aż pięciu na UAM

oprócz niego dwóch profesorów z Gostynia pracuje na UEP: dr hab. Adam Baszyński i prof. Kamila Marchewka-Bartkowiak. W latach 2006-2015 na UE powstało wiele prac dotyczących Gostynia, w tym 58 prac magisterskich, 17 licencjackich, 15 podyplomowych i jedna inżynierska. *Można zatem powiedzieć nieskromnie, że Gostyń uczestniczy w kreowaniu elit poznańskich* - podsumował rektor UEP. Podkreślił też ogromną rolę LO w Gostyniu (które w 2010 r. wydało bezcenną pozycję zawierającą wspomnienia uczniów: „Wszyscy jesteśmy jednością. Księga XX Zjazdu Gimnazjum i Liceum Ziemi Gostyńskiej”),

Stowarzyszenia Absolwentów, Wychowawców i Wychowawców Gimnazjum i Liceum w Gostyniu oraz Uniwersytetu III Wieku. Jako ogromnie ważny dla Gostynia wymienił też znany nie tylko w Polsce Festiwal Muzyki Oratoryjnej *Musica Sacromontana*.

Owocna okazała się też dyskusja po wystąpieniach gości. Dla przykładu założyciel firmy „Filtron” Piotr Giermaziak zwrócił uwagę, że władze miasta powinny zastanowić się, jaki będzie Gostyń za kilka lat i zaplanować to dokładnie, pamiętając m.in. o tym, że gostyńskie

rolnictwo jest najlepsze w Wielkopolsce. Wojewoda Włodzimierz Łęcki, autor m.in. przewodnika po Gostyniu w latach 70. ostrzegł natomiast, że przyszłość Gostynia jest zagrożona z powodu planowanego otwarcia w okolicy kopalni węgla brunatnego, co może spowodować przeniesienie w inne regiony nawet 300 gospodarstw rolnych. W odpowiedzi burmistrz Gostynia Jerzy Kulak przyznał, że faktycznie samorząd nie wyznaczał dotychczas dalekosiężnych celów, ale obecnie zamierza zwrócić się do rektora UEP, by opracować strategię działania na najbliższe lata.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Pełne potencjału pomysły, międzynarodowe zespoły i pieniądze na rozkręcenie biznesu!

Poznański park Naukowo-Technologiczny poszukuje studentów oraz absolwentów (do 30 roku życia) chcących wziąć udział w unijnym projekcie EUXCEL. To program wspierający przedsiębiorczość wśród młodych ludzi. Projekt polega na tworzeniu międzynarodowych grup, które wspólnie, przez ok. 5 miesięcy, będą pracować nad rozwojem swojego pomysłu na biznes. Rekrutacja trwa do końca lutego 2016 roku. Udział w projekcie jest bezpłatny.

EU-XCEL to europejski projekt, którego celem jest wsparcie młodych pomysłodawców chcących stworzyć międzynarodowy, innowacyjny start-up. Uczestnicy programu mogą liczyć na wsparcie profesjonalistów z całej Europy oraz bezpłatne warsztaty biznesowe. Uczestnicy będą wspólnie rozwijać pomysły i tworzyć technologie związane m.in. z internetem rzeczy, rozwiązaniami IT w służbie zdrowia lub rozwoju społecznego, dużymi bazami danych czy e-commerce.

Do udziału w projekcie zapraszamy kandydatów:

- posiadających dyplom lub umiejętności z obszaru inżynierii, nauk technicznych, nauk przyrodniczych, ekonomii i biznesu lub wzornictwa.
- szczególnie zainteresowanych zagadnieniami IT/ICT,
- płynnie posługujących się j. angielskim,
- w wieku od 18 do 30 lat,
- studiujących bądź pracujących,
- chcących założyć własną firmę bądź wziąć udział w międzynarodowym przedsięwzięciu biznesowym.

Udział w EU-XCEL jest całkowicie bezpłatny!

Aplikacje można składać na stronie <http://euxcel.eu/apply/>

Program składa się z czterech etapów:

1. Rekrutacja uczestników – trwa do końca lutego 2016 r.
2. Warsztaty biznesowe – w siedzibie jednego z sześciu partnerów projektu (koszty dojazdu, zakwaterowania oraz uczestnictwo w szkoleniu pokrywane są ze środków EU-EXCEL, warsztaty odbywają się w Polsce, Irlandii, Danii, Niemczech, Grecji lub Hiszpanii).
3. Rozwijanie pomysłów poprzez platformę on-line ze wsparciem mentorów i trenerów – ten etap trwa 12 tygodni, uczestnicy pracują w grupach, które tworzą się podczas warsztatów wyjazdowych.
4. Prezentacja najlepszych pomysłów podczas gali finałowej, wyłonienie zwycięzców i wręczenie nagród.

EU-XCEL to inicjatywa powstała w ramach unijnych programów Horizon 2020 oraz Startup Europe. Obecnie trwa rekrutacja do II edycji. Pierwsza edycja przyciągnęła ok. 600 uczestników z całej Europy. Zespoły, składające się z uczestników z różnych państw i o różnych kompetencjach, zostały wyłonione podczas tygodniowego wyjazdu (w zależności od wybranego terminu: Dania, Grecja, Hiszpania, Irlandia, Niemcy lub Polska). Następnie każdy zespół, przez ok. 3 miesiące, rozwijał zdalnie swoje pomysły biznesowe (za pomocą dedykowanej platformy online), pod okiem mentorów z Polski i Europy. 12 startupów o największym potencjale rywalizowało ze sobą podczas finału w Irlandii. Zwycięzcy (WeQ4U, powstały w Poznaniu DataMine oraz CRAW.ly) otrzymali odpowiednio: I miejsce: 5000 Euro, II miejsce: 3000

EUR, III miejsce: 2000 EUR. Niektóre z powstałych w I edycji EUXCEL startupów, jak Nammy (www.nammy.eu) oraz „poznański” Datamine (www.data-mine.eu) planują podbój rynku europejskiego. Polskim partnerem programu jest InQbator Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego.

Zwycięzcy I edycji EUXCEL (2015r.):

I miejsce zajęła ekipa z WeQ4U- startupu powstałego w czasie trwania warsztatów w Grecji. WeQ4U jest aplikacją, która organizuje i porządkuje czas oczekiwania na bilety w parkach rozrywki. Dzięki rozwiązaniu WeQ4U nie trzeba tracić czasu na stanie w kolejce po bilet – aplikacja zrobi to za nas. Jej twórcy zapowiedzieli dalsze prace nad projektem i wdrożenie go do życia.

II miejsce należy do startupu, który uformował się w podczas warsztatów w Poznańskim Parku Naukowo-Technologicznym – DataMine. DataMine ułatwia naukowcom dostęp do potrzebnych danych, tworząc swoistą elektroniczną bibliotekę z wynikami badań medycznych, farmaceutycznych, związanych z naukami przyrodniczymi czy biotechnologicznymi. W założeniu twórców DataMine ich projekt ma ułatwić walkę z takimi chorobami jak rak, udar mózgu czy choroby serca. Dedykowane algorytmy pozwalają na uporządkowanie, katalogowanie i ułożenie danych w taki sposób, aby ułatwić ich analizę i wyciąganie wniosków. Więcej szczegółów na <http://data-mine.eu/> oraz DataMine.

III miejsce zajął CRAW.ly – startup powstały podczas warsztatów w Niemczech. CRAW.ly jest aplikacją zbierającą dane, głównie dotyczące fluktuacji cenowych na rynku detalicznym, na którym dana firma funkcjonuje.

Poznański Park Naukowo-Technologiczny – pierwszy tego typu park w Polsce. Od ponad 20 lat tworzy idealne warunki dla osób poszukujących innowacyjnych rozwiązań. Partner w procesie komercjalizacji wyników badań naukowych i technologicznych w gospodarce. Współpracuje z naukowcami oraz biznesem, łącząc te dwa środowiska. Zapewnia kompleksowe wsparcie dla początkujących przedsiębiorców. Pomaga w procesie pozyskiwania środków unijnych, nawiązywania kontaktów z partnerami zagranicznymi czy wprowadzania nowych rozwiązań technologicznych lub innowacyjnych. Ofertę uzupełniają nowoczesne, świetnie wyposażone powierzchnie laboratoryjne i biurowe, zaplecze IT, a także specjalistyczna aparatura badawcza.

Więcej informacji:

Anna Ciamciak

Rzecznik Prasowy

Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego

tel. +48 696 012 140

anna.ciamciak@ppnt.poznan.pl

Futsalistki UAM zdobyły srebro w Anglii

W połowie grudnia futsalistki UAM Poznań wykorzystały przerwę w rozgrywkach ligowych i wzięły udział w towarzyskim turnieju w Liverpoolu. Na silnie obsadzonych zawodach zajęły drugie miejsce. Z mistrzyniami Holandii przegrały tylko gorszym stosunkiem bramek.

Międzynarodowy turniej towarzyski odbył się 12 grudnia w Liverpoolu. Oprócz gospodarzy – Liverpool County FA Ladies Futsal Team, poznanianki mierzyły się jeszcze z mistrzem Holandii Hovocubo i mistrzem Anglii Bristol City. Wobec nieobecności zapowiadanego wcześniej zespołu finalisty Pucharu Anglii – Gloucester University, drużyna z Holandii wystawiła dwie drużyny. Mimo tak silnej obsady, poznańscy kibice i drużyna zapowiadali walkę o złote medale. Zabrakło do tego jedynie jednej bramki.

Wróciły bez porażki

UAM Poznań w Liverpoolu nie przegrał żadnego ze spotkań. Zespół najpierw pokonał 2:1 Liverpool po bramkach Ewy Weber i Agnieszki Grzechowiak. W drugim spotkaniu rozbił drugą drużynę Hovocubo 4:0 po trzech bramkach Hanny Olszańskiej i trafieniu Jagody Weiss. W starciu z pierwszym składem mistrzów Holandii padł bezbramko-



FOT. ARCHIWUM DRUŻYNY

wy remis. Na koniec poznanianki wygrały 4:3 z Bristol City po dwóch bramkach Patrycji Zawłockiej i jednym Hanną Olszańską i Agnieszki Grzechowiak. Gdyby w przedostatnim spotkaniu nasze reprezentantki wygrały z mistrzyniami Holandii, zdobyłyby pierwsze miejsce na turnieju. Według regulaminu turnieju przy równej liczbie punktów liczyła się bowiem różnica bramek. Tymczasem w starciu dwóch drużyn z Hovocubo padł wynik aż 15:2 na korzyść drużyny „A” i dzięki większej liczbie strzelonych bramek to ona wygrała cały turniej. *Dziewczyny włożyły w grę całe serce. W „mieście Beatlesów” świetnie się bawiły i pozwiewały miasto. Ten „aktywny” wypoczynek z pewnością przyda się na kolejne mecze*

Ekstraligi Futsalu Kobiet – mówił Radosław Jurga, rzecznik prasowy klubu. Forma z Anglii faktycznie przełożyła się na ligowe wyniki. W pierwszym spotkaniu w nowym roku UAM Poznań pokonał 4:2 dotychczasowe liderki, które wcześniej nie przegrały jeszcze żadnego meczu – Kotwicę Kórnik.

Skład UAM Poznań na turniej w Liverpoolu: Emilia Krajewska, Marta Kosiorek, Sandra Lichtenstein, Nina Mijoć, Julita Szumińska, Hanna Olszańska, Jagoda Weiss, Chrysoula Kannalleopoulou, Ewa Weber, Agnieszka Grzechowiak, Paula Fronczak, Patrycja Zawłocka, Żaneta Pawlik.
Trener Wojciech Weiss.

Wyniki UAM w Anglii:

Liverpool County FA – UAM Poznań 1:2

Bramki: Ewa Weber, Agnieszka Grzechowiak

UAM Poznań – Hovocubo „B” 4:0

Bramki: Hanna Olszańska x3, Jagoda Weiss

UAM Poznań – Hovocubo „A” 0:0

Bristol City – UAM Poznań 3:4

Bramki: Patrycja Zawłocka x2, Hanna Olszańska, Agnieszka Grzechowiak

Z trenera – na selekcjonera

Wojciech Weiss – nasz trener futsalu kobiet AZS UAM powołany został na selekcjonera Reprezentacji Polski A w futsalu kobiet!!!

W 2001 roku rozpoczął pracę w SWFiS UAM gdzie w 2003 roku założył sekcję piłki nożnej kobiet, która z czasem przerodziła się przede wszystkim w sekcję futsal. Pan Wojtek wraz z zespołem KU AZS UAM Poznań

wywalczył już 3 medale AMP (złoto – 2014, srebro 2013 i brąz 2015) 5 medali AMWlkp (3 złote, srebro, brąz), 4 medale MP w Beach Soccer (srebro i 3 brązowe) oraz brązowy medal w Ekstralidze Futsalu kobiet. Wystąpił również czterokrotnie na AME (najwyższe miejsce czwarte w 2015 roku). Wojtek Weiss jest trenerem piłki nożnej z licencją UEFA A oraz UEFA Futsal B.



JAROSŁAW WAGNER/SWFiS UAM

Przypomnijmy, że na trenera Wojciecha Weiss, można również głosować w plebiscycie Głosu Wielkopolskiego na Człowieka Roku 2015

<http://www.gloswielkopolski.pl/plebiscyt/karta/wojciech-weiss,31985,1510221,t.id,kid.html>



Ogród czynny cały rok

Świętując w tym roku swoje 90-lecie.
Ogród Botaniczny, otwarty będzie także zimą.

To okazja do zobaczenia wielu niezwykłych roślin,
które kwitną o tej porze roku.

Zwiedzać można go codziennie w godz. 9-15. Wstęp jest wolny.

Zobaczyć można w nim ponad 7000 gatunków podgatunków
i odmian roślin z niemal wszystkich stref klimatyczno-roślinnych Ziemi.

Zimą zaplanowane są m.in. wykłady i spotkania literackie.

Bieżące informacje o ogrodzie można znaleźć na stronie internetowej obuam.robia.pl.